21. 1. 14. 1

Kochany Mój! Pragnęłam zaraz do Ciebie napisać
Smutno i pusto tu bez ciebie i żal że tam z Tobą nie mogę
tam pójść. U mnie przez moją kochaną bawi jeszcze jed-
na pani z Lwowa i cichy mój pokoik zmienił się do nie-
poznania. Nowelkę przepisuję już kończę pomimo gwa-
ru, jutro wyślę do redakcji.
Franku mój ta pani, która jest u mnie obiecuje mi
dostać 1000 koron jeśli jej dam teraz gotowej. Na za-
sadzie której ona wydostanie pieniądze i wyśle mi
Napisz zaraz Franku jak to zrobić. Muszę w tej
chwili wyjść na lekcję nie piszę więc już więcej. Cze-
kam tylko na Twą odpowiedź i wieści jak ci tam
Jedyny mój strasznie mój drogi nad wszystko ukochany
Całuję Cię całuteńkiego gorąco serdecznie Twoja —

Bronia

2



Wielmożny

Władysław Orkan

Poręba Wielka

poczta Niedźwiedź

1

23. 1. 14.

Franku mój! – Rano pisałam do Cie-
bie i oto znów piszę. Mam wrażenie Franku jak-
bym nie istniała, jakbyś Ty odjeżdżając zabrał mię ca-
łą, tylko cień mój zaledwie kołacze się tu. Dziwnie
mi jakoś ~~gdy~~ z ludźmi się spotykać, rozmawiać –
obco i pusto, okropnie pusto. Czuję, że ja bez cie-
bie Franku, nie istnieję Ty wszystko moje, światło
i życie! Nie mogę pomyśleć, że jeszcze długo, długo
nie będziemy mogli być razem. Nie wiem jak te
miesiące przeżyję, jak zniosę taką długą rozłąkę.
Czemu nie piszesz Franku, wszak to tydzień prawie
już jak wyjechałeś.
Jutro znów będę już u siebie doma i cieszę się bo ta
Kowalówna przenosi się do pensionatu, jest niezdro-
wa i doktór zabronił jej się lekcyj. Gdy jestem doma

mam wrażenie, że bardziej z Tobą jestem. Nie
przerywa nikt myśli moich.
Franku mój! Dziś spotkałam Schaffa bardzo
zgnębionego - brat jego jest już nieprzytomny, ocze-
kują z godziny na godzinę końca. Przyjechał młodszy
brat jego. Siedzę tak i czekając tej ostatniej wiadomoś-
ci. W sanatorium nie pozwolono im już zostawać
przy chorym. Pytał o ciebie Franku. - Okropnie
ciężko. - Cała przejęta do głębi smutkiem do Ciebie przy-
chodzę - jam moja bezradna istota. Franku mój Franku!

Broniś

ie

ro

j, wie

odną

domoś-

owie

pnie

lie jej

onka!

oniś

5

ZAKOPANE
24 . 7 . 14



Wielmożny

Władysław Orkan

Poręba Wielka

poczta Niedźwiedź

2

23. 1. 14.

Franku Kochany! – wczoraj wysłałam nowelę do Lwowa, porządnie i wyraźnie przepisany „Świt" na 32. str. kartki ponumerowałam w kolejnem następstwie.
Bardzo mi się „Świt" podoba i zabieram się do przetłomaczenia go na rosyjski.

Wczoraj czekałam na list od Ciebie. Ciągle mi jesteś obecny. Takie cudne dnie wczoraj i dziś, tyle słońca, a tak mi serce boli że u ciebie tam północ bezsłoneczna. Franku Jedyny, trzeba byś Ty w takie dnie słoneczne chociaż wychodził na godzinę na górę by się ogrzać w słońcu. Czy w lutym już tam będzie słońce!

Co postanowiłeś Franku, czy przyjedziesz do Zakopanego na jakiś czas? chciałby na ten czas bez-

słoneczny. Czekam na wieści od Ciebie i nie-
pokoję się bardzo czy dobrze ogrzany Twój pokój
i czy możesz pracować. Franku pamiętaj o odży-
wianiu się, to bardzo ważne.
Ja dobrze się czuję, mam tylko teraz ogromnie
dużo roboty zaległej. Cieszę się że jest słońce i
tak mi przykro że dziś razem nie możemy cieszyć
i ciężko że Ty tam takie masz szare dnie.
Dziwnie teraz, podczas Twojej tu bytności bliz-
kość Twoją i moją czułam, głębiej silniej niż nie-
dyś kolwiek. Tak Ci wdzięczna jestem drogi [illegible] za te
ostatnie godziny przed Twym wyjazdem, żeś [illegible]-
na był. Została mi w sercu ogromna tkliwość
tak się że czuję coś co jest istotą pieszczoty i nie-
wypowiedziana słodycz Tych pocałunków i tęskno-
ta ogromna i żal że musieliśmy się rozstać.

Franku mój kochany Słoneczny, przesiadni
żyję coś tylko Tobą. jestem tor. bardzo niespo-
czna Twoja, że siebie wcale nie czuję. Cudny
mój. Czekam na wieści od Ciebie, dobre czeka
na wieści. Czemu Ci wraz z moimi przeczu-
ciami nie mogę wszystkich promieni słońca
posłać. Oczy Twe ukochane całuję Cudny mój

Twoja Broni

8



Wielmożny

Władysław Orkan

Poręba Wielka

p. Niedźwiedź

3

25. 1. 14.

Franku jedyny mój! – Tydzień temu byłeś u mnie – razem byliśmy – jakże mi dziś smutno. Co Ty tam robisz oto w ten wieczór niedzielny, sam, tam w tym głuchym domu? Czy myśli moje przychodzą do Ciebie? Czy czujesz jak ciągle, ciągle jestem z Tobą? Bierz, oto w myśli, twarz Twoję w swe dłonie i patrz, długo w te moje, czarne ukochane oczy. Jak cała się w nich zatapiam, cała zatracam w Tobie! I widzisz, chociaż tu jak by nie ja, jakby ciało mój obca i obojętna wszystkiemu, bowiem cała ma istota, dusza cała z Tobą, jest Franku, tam, gdzie iść za Tobą niemogłam. Wszystko po za Tobą nie jest życiem, boś Ty słońce jedyne, życie i wszystko moje. Wiesz Franku, Ty nawet się niedomyślasz, że coraz mi ciężej rozłączać się z Tobą, że teraz, całą siłą woli

opanowuję się by Cię nie wzywać byś przyjechał, by mi iść do Ciebie. W sercu narasta ogromny protest przeciw rozłące; ja nie chcę Franku, ja nie mogę! Mój Ty przecudny, jedyny, tęsknię do Ciebie, wyrywam się by Ci pustkę przesłonić radośnie szarość dni. Chwilami czuję aż fizyczny trud ciągłego dążenia ku Tobie drogą bez końca daleką. Zbliż się Franku, pozwól mi usiąść u Twych kolan, połóż dłoń swą na mym czole i niech już tak na zawsze zostanę!

List Twój Franku, otrzymałam - piszesz, że wszak nie widzisz, że z Tobą jestem, że myślą jesteś zimną - przesłodki mój, ukochany, szczęście Ty moje jedyne!

Cieszę się że masz tam już słońca trochę i żeś zdrów. Nienapisałeś mi nic jak sprawa odzyskania się lepszego stoi. Nie mówisz Franku co

niedbywać tego. postaraj się sprowadzić nie-
co i kładź nacisk na lepsze odżywianie, koniecz-
nie.

Sprawa pożyczki przedstawia się tak: Ta pa-
ni, która u mnie jest sama pieniędzy nie-
ma, ma jednak źródło gdzie niejednokrot
nie pożyczała dla rozmaitych ludzi. Ona po-
wiada, że to i teraz jest możliwe, zwłaszcza
jeśli weksel będzie podpisany przez pewnych
ludzi. Zaufać jej można, zresztą jeśli byś uwa-
żał że będzie lepiej, to można będzie zrobić tak:
Ona we wtorek wyjeżdża, po przyjeździe do Lwo-
wa da mi znać depeszą czy pieniądze są, wte-
dy ja wyślę pocztą weksel, prosząc ją o równo-
czesne wysłanie pieniędzy. Jak Ty myślisz?
napisz jednocześnie wysyłając weksel do mnie
bezpośrednio wyślij listem poleconym. Przysła

Ta księgarnia Krzyżanowskiego „Komór"

Napisałem do Bagińskiego że mu wkrótce
przyślę plenipotencję i do Krzyżanowskiego
Franku że tygodnik ilustr. otrzymam i będę się
starała Tomaszę a do „Zbliżna i wesela" wa-
łabym być wyciąć z „Kosmosa"

Jakże Twoje prace czy ci idzie, czy możesz pi-
sać i coś już zrobić? Staraj się bardziej og-
raniczyć swój pokój 8-12 C. to za mało dla
nowego.

Przyślij mi Franku miarę swej nogi to
ci kupię papucie przyślę.

Niechodzę Franku, nigdzie, pusto i źle mi
wszędzie bez Ciebie. Po za lekcjami czytam
rosyjską literaturę Turgieniewa i in. by so-
bie język przypomnieć.

Franku mój, ręce do Ciebie wyciągam stęskniona
wielka i umiłowaniem całowane Twoje – Ukocham

11



Wielmożny

Władysław Orkan

Poręba Wielka

poczta Niedźwiedź

12

28. 1. 14.

Franku mój Ukochany! – Dopiero przed chwilą wyjechała ta pani. Znowu jestem sama – jest u mnie cicho i dobrze i znowu mogę swobodnie mówić z Tobą.

Nie pisałam wczoraj – cieszyłam się cichą radością listem Twoim jak kwiatem, jak promieniami słońca przenikającemi w duszę.

Więc naprawdę, naprawdę Franku, jestem Ci obecną zawsze i we wszystkim, tak jesteś zemną ciągle jak piszesz? Kochany mój, szczęście i wszystko Ty mój!

Lecz oto Franku, jak grot spada na mnie Twa wątpliwość w prawdę mej dla Ciebie miłości „jedynej, zbawczej, ostatecznej" I ten ból

w Tobie. – Czyż możesz jeszcze pytać Franku, wątpić, niewierzyć?

Niema dwóch prawd, lecz jest jedna jedyna prawda, najświętsza, ostateczna, jedyna jak życie – to miłość moja dla Ciebie Franku.

Cóż „wszystko tamto", czyż można tu przeprowadzać jakieśkolwiek porównanie – analogję?

Franku, poco mi każesz wszystko to mówić. Ty, który sam wiesz najlepiej, że „tamto wszystko" w moim, jak i „wszystko tamto" w Twoim życiu niema nic wspólnego z naszym obecnym życiem. Wiesz, że miłość nasza jest jedyną świętą prawdą, górią, od wieków nam przeznaczoną. Że jest ona w nas czymś tak silnym i wszystko ogarniającym uczuciem, że niema tu miejsca na wątpli-

wość. Ty jesteś jeden jedyny, jedyne słońce
prawda jedyna. Kocham Cię jedyną, świętą, moc
ną i ostateczną miłością. Kocham Cię jak ob-
jawienie, jak Boga, jak cud, który duszę mą
porwał i do życia powołał. Kocham Cię, jedy
nego człowieka na ziemi, jedyną miłością.
Kocham Cię, Ty wcielenie wszystkiego co dusza
poczuć i umiłować może. Pragnę być ci
wszystkim i Ty mi wszystkim jesteś!

Spójrz Franku, na całe te prawie półtora ro-
ku miłości naszej, spójrz tam z oddali, z ci-
szy Twej tam i pustki śnieżnej – czy możesz
jeszcze wątpić w jedyną prawdę miłości mo-
jej dla ciebie? Ty, który mi dałeś szczęście
takie nieobjęte, skarb taki w duszę, który jes-
teś słońcem i światłem życia mego jedynym.
Franku, Franku mój! Kocham Cię całą

prawdą mej duszy, całą siłą i świętością
nerwie, całą potęgą, wszystkimco jest we mnie
Twoja, jestem każdem drgnieniem, każdą
myślą, każdym uderzeniem serca. Twoja, tom
niewypowiedzianie do zupełnego zatracenia
siebie. –

I Ty się jeszcze pytasz Franka, Ty jeszcze
wątpisz!

Boli mię to bardzo.

Przyszły do mnie słowa Twego listu wesoło
szego i dzisiejszego cichą dobrą pieszczotą napeł
niające serce szczęściem i bólem zarazem
przez Twój ból i wątpienie.

Dlaczego, dlaczego Franka! Dlaczego miłość
moja nie zatrze, nie usunie tego w Tobie!

Dzięki Ci za Twą dobrą, kochaną troskli-
wość o mnie – pomnie o wszystkiem co mnie

otuchy. Obiecuj mi Franku pamiętać o swoim zdrowiu, spacerować codziennie dwie godziny i odżywiać się odpowiednio. Bądź zupełnie spokojny o mnie. Do kawiarni nie chodzę wcale. (musiałam raz pójść z tą panią co była u mnie) ani do ludzi; pisałam Ci już jak wszędzie mi obco pusto i źle bez Ciebie. W domu w ciszy bowiem z Tobą jestem. Cieszę się, że chcesz bym pisała Ci wszystko co tu w samotności przeżywam — będę więc z Tobą mówiła o wszystkiem o wszystkich myślach moich i uczuciach.

Otrzymałam „Pomór" „Komornicy" i „[illegible]" Chcę bardzo mieć „Drzewiej". Leonarda nie przeczytałam ale Ci wyślę jeśli chcesz — przeczytam może kiedy z Tobą. — Tyle z Tobą chciałabym przeczytać. —

Tłomaczenia „Świt" jeszcze nie zaczęłam, ale

że mi się że pójdzie mi łatwo. „Ponior" też przeglądałam i również myślę że podołam. A teraz czytam po rosyjsku tyle, żeby z językiem się oswoić i przypomnieć sobie. „Świt" zaczynam przepisywać z „Somnusa" i przyślę ci po przepisaniu. Do Nowego Tor. będę mogła pojechać dopiero w poniedziałek lub czwartek.

Tej pani dałam weksel podpisany przeze mnie i mam jednak nadzieję że ona mi to załatwi, ma parę źródeł - licząc że się uda. Do środy-czwartku będę miała odpowiedź.

Mój Franku, jedyny mój skarbie na świecie, no że słońce przecudowne! nie trzeba by w duszy Twojej były choćby cień wątpliwości. Przecież

Ty wiesz wszak już Twoja jestem. Daj mi Twe ukochane dłonie, niech je przytulę do serca swego, które jest całe Tobie oddane przytul mnie do siebie byś czuł jak bardzo jam bezgranicznie Twoja jest Twoja —

Bronisia.

16



29.I.1

Wielmożny

Władysław Orkan

Poręba Wielka

poczta Niedźwiedź

30. 1. 14.

Franku mój kochany! – wczoraj nie-
pisałam do Ciebie – wróciłam bardzo zmęczo-
na i zaraz po kolacji poszłam do łóżka;
zapewne zmiana pogody tak wpłynęła,
nic mi bowiem nie jest, jestem zupełnie
zdrowa. Dziś wróciłam mniej zmęczona
więc piszę do Ciebie Franku, a przed chwilą na-
pisałam do Boginskiego, gdyż dowiedzia-
łam się, iż on musi mi przysłać już na-
pisaną plenipotencję, którą ja tylko
u rejenta podpiszę, rejent potwierdzi
mój podpis i wtedy prześlę do na-
miestnictwa a potem z powrotem do
Bog. Prosiłam go zaraz jeszcze by

przyspieszyć przeprowadzenie tej spra-
wy. Mam tak dużo teraz pracy z lek-
cjami, że nawet przepisywania nie
robię. Czekam na te dwa dni świąt by
cokolwiek zrobić.

Pisałeś mi Franku, że może na pierw-
szego będziesz musiał jechać do Krono-
sta — niewiem więc czy pojedziesz, myślę
jednak, jeśli niezbyt ważne sprawy, to
nie pojedziesz. Cóż u Ciebie złoty mój, jak
że Ci praca idzie? Tak ciągle widzę Ci-
tam pochylonego nad stołem, lub, gdy
chodzisz po swym pokoju. Czy salonik
też masz ogrzany?

Całym przejęciem duszy z Tobą tam
jestem, jedyny mój, i serce mi pęka z bó-
lu, że tylko myślą mogę być z Tobą, że

Ty tam sam w tej pustce wśród tych zim-
nych ścian, że nie mogę objąć Cię, ogrzać
swym ciałem, rozproszyć słowem, wypełnić
pustkę, lecz że tu sama zdala od Ciebie
przeżywam mękę rozłąki, wyciągam w pustą
przestrzeń ręce, wołam Cię całą tęsknotą du-
szy i tylko ból ogromny! Kiedy to nie-
dy się skończy! Co dzień robię te wszystkie
głupie inscenizacje bezsensem rzeczy, a Ty
tam sam jesteś, kiedy powinnam być z
Tobą! Chwilami już znieść nie mogę te-
go - wszystko we mnie się buntuje.
Franku mój, Franku jedyny! Cudny mój!
Ty tam nie wiesz, nie możesz widzieć
jaką przeżywam mękę nie mogąc być
z Tobą. Ty nie możesz się nawet do

myśleć, boś Ty nie tak, jak ja, całą isto-
tą swą, wszystkim należę do Ciebie. – [illegible]
kiem Franku, nie umiem myśleć, nie u-
miem nic robić, żyć nie umiem bez
Ciebie! Ty tego nie widzisz, jak we mnie
to coraz bardziej rośnie i pogłębia się.
Taką mi miarą tego dnia obecna
nowa rozłąka – Twój wyjazd Franku.
Miałam uczucie jakby mi serce i ży-
cie zabrano. Jakby słońce przestało
świecić. Pusto i obco wokoło. –
tak obco że aż strach mię ogar-
nia. Wołam wtedy z głębi serca
Franku, nie zostawiaj mię tu tak
samą w tej głuchej zimnej pust-
ce weź ze sobą, przytul ogrzej i
daj światło życia! O Franku, Franku mój
przeczuwany, uwielbiony nad życie! Twoja
Bron[...]

19



Wielmożny

Władysław Orkan

Poręba Wielka

poczta Niedźwiedź

1. II. 14 niedziela rano.

Franku mój! piszę na werandzie, dziś zupełnie letni - słoneczny dzień. Drogi mój, coś ten tydzień niedobrze się czułam, lekcje wyczerpywały mię bardzo, cieszę się więc że mam dwa dni świąt, wypocznę i nabiorę sił.
Franku, tłomacz. „świt", zrobiłam najtrudniejszą część, porządek opisowy, potem już będzie łatwo, - cieszę się bardzo tą robotą.
Przepisywania też już sporo zrobiłam w tym tygodniu ci nadeślę.
Leżę tak i myślę jak też tam u ciebie teraz - tu wprost gorąco, niebo zupełnie letnie. Niepodobna żeby w taki dzień nie było słońca u ciebie, przecież to było by okropne.

Słonku jedyny, porwała mię troska, teraz, cóż będzie w marcu? – to najgorszy miesiąc. A z tym wszystkim dziwne uczucie bezpieczeństwa, dziwna pewność, że nic się mi złego stać nie może bo Ty jesteś. Tego uczucia nigdy nie miałam. Stale mi teraz dobrze, tak bezpiecznie.

Czekam na list, na wieści od Ciebie. Co z obrazem? czy Bukowski nie pisał? Wiesz nie mogę dostać adresu „Russkoje Bogatstwo" ani Korolenki, może Ty będziesz mógł.

Wieczór napiszę jeszcze do ciebie teraz już muszę iść odwiedzić Lidzię i na obiad. po obiedzie

wracam rowerem do domu i zabiorę
się do roboty.
Jonka, całuję Cię kochany mój,
całuję Twe usta. Tęsknię do Ciebie i proszę
mi Lilę i Tolę —

Twój bardzo Broniś

22



Wielmożny

Władysław Orkan

Poręba Wielka

poczta Niedźwiedź

4.

23

2. II. 14 poniedziałek

Franku mój! – Obiecałam Ci wczoraj wieczór napisać i nie mogłam – bolała mię bardzo głowa, a przy podniesionej temperaturze dziwnie myśli się plączą. I dziś mi jest lepiej, dobrze, że to święto i że nie muszę iść na lekcję. Werandowałam przykładnie, ale nic nie mogę robić nawet czytać. Prosiłam Kędzierskiego doktora, żeby mnie, pomimo święta, przyjął, za godzinę do niego pójdę. Zapewne nic tam niema, wolę jednak się poradzić. Franeczku mój kochany, proszę bardzo nie myśl nic i nie trap się tym, to przecież głupstwo, drobnostka. Widzisz, poprostu człowiek trochę słaby i chce się poskarżyć. Gdy jestem niezdrowa, bardziej

jeszcze czuję brak Ciebie - tak bym chcia-
ła usiąść przy Tobie przytulić się, położyć
głowę na Twym ramieniu i czuć, że mam
Ciebie tuż blisko siebie. Jedyny mój Cudny!
Te dwa dni słoneczne, to jak by wielki ptak
zwiastun wiosny, o promienistych skrzydłach
spadł na ziemię, stopił śnieg, i przyniósł
wiew ciepły wiosenny. Ciągle mi teraz
stoi w oczach Chedwca, wiosną ta strona od tor-
rowy stała tonąca w zieleni. Niedyś kilka
jasnych ptaszków - może mi przypominać,
aż się z krzesła zerwałam. To pewno te
ciepłe promyczki wiosenne, tak mi tam-
to rozrzewniły, a może to potęga tęskno-
ta którą w sobie czuję, ten ból i pragnie-

nie pragnę wiosny, przeciwnie, lękam się
jej, odsunęłabym ją daleko aż do chwili,
Franku, gdy razem będziemy. Pragnę tylko
by tam u Ciebie było słońce. Bo jeżeli
cieszyć się mogę wiosną, słońcem, rozwi-
jającemi kwiatami bez Ciebie Franku,
to tylko ból straszny i smutek!
Franku mój Królewski, Ty się nie gniewaj
że to wszystko mówię, wiem że i Tobie ciężko
no i że nie możesz przyśpieszyć chwili byś-
my już razem byli. Że Tobie tam w tej
pustce bardzo źle. A jednak wydaje mi
się że Ty tak nie tęsknisz nie pragniesz
być ze mną jak ja. Powiedz tylko, pa-
nie, utęskniony czy pragniesz byśmy
jaknajprędzej byli razem? Powiedz mi

to koniecznie! Taką krzywdę wydaje mi
się straszną niepowetowaną krzywdą, że my
teraz nie jesteśmy razem. Bronku, Bronku
taka męka okropna po co? Kto nam to
powróci! Przecież ja ciągle wyciągam
ręce do Ciebie, wołam Cię, nie umiem żyć
cała mnie pożera tęsknota. Czy ty wiesz
że od Twego wyjazdu dzień każdy wydaje mi
się długi nie do przebycia. Że mam uczucie
więźnia który gdzieś wśród śnieżnych pól-
syberji czeka na wyzwolenie, na dzień
w którym będzie wolny i żyje. Czemu ja to
wszystko piszę, przecież Tobie tylko ci-
żej będzie. Ukochany mój Najcudniejszy
widzisz boś Ty słońce bez którego ja żyć
nie mogę! Całuję Cię Cudny mój - Twoja
Bron

25



Wielmożny

Władysław Orkan

Poręba Wielka

poczta Niedźwiedź

2.II.14. ~~niedziela~~ poniedziałek wieczór

O Franku, mój Franku, jedyny! – Czemuż nie mogę przyjść do Ciebie, spojrzeć w Twe oczy, cieszyć się już tylko świadomością że z Tobą jestem!

Kochany mój, niepotrzebnie Cię zaniepokoiłam swym wrażeniem, byłam właśnie u doktora, nie ważnego, trochę stan ostrzejszy, i stąd temperatura. Zupełnie niema się czem niepokoić. Będę ściśle wypełniała wszelkie przepisy doktora, chcę bowiem być zdrową. Bądź spokojny o mnie Franku, wstyd mi, że tak żaliłam się do Ciebie na swój [illegible]

U nas ciągle, cudne, noce, takie wiośniane jasne niebo, że się wprost wierzyć nie chce, że to luty. Napisz jak tam u

Ciebie, czy może dużo słońca?

Widziałam dziś z daleka Zosię z Twoją siostrą, zdaje mi się że dobrze wygląda. Nie mogłam do nich podejść, gdyż wyczuwam niechęć Twojej siostry do mnie – patrzyłam tylko z daleka na Zosię z wielką czułością i zazdrością.

Co Ty robiłeś w te dwa dni świąt, jakoś dziwnie nie widzę Cię, choć ciągle myśl ma-cząco Cię szuka. Czyś był wyjechał z Kors-by, lub tak byłeś pracą pochłonięty, żeś nawet o mnie nie pomyślał? a może to tylko moja temperatura?

Widzisz Franku, miałam Ci pisać wszystko co przeżywam podczas zamek

tych godzin, ~~a wiedz~~, a wiem, że to się da
w jedno słowo ująć, w jedno wrażenie: tęsk-
nota i pragnienie być z Tobą wypełnia całą
mą duszę - całą mą istotę!

Pragnę Jasieńku, znaleźć się z Tobą
gdzieś daleko, daleko stąd, gdzie bylibyś-
my tylko sami ze sobą, gdzie nam nikt
nie zakłóci naszego szczęścia.

Kochany mój, pieszczotką całą mej mi-
łości Cię obejmuję, o mój Ty cudny. Cału-
ję Cię i tulę całego, calutenkiego - Twoja -
bardzo Twoja Broniś

28



Wielmożny

Władysław Orkan

Poręba Wielka

poczta Niedźwiedź

4. II 14.

Franku, tylko słów parę piszę. Nie mogę zrozumieć z kartki czy Ty już jesteś w Krakowie, czy też w przyszłą niedzielę pojedziesz. Napisałam kilka listów i na to otrzymałam kartkę. Ja niechcę kart Franku, to mi nic nie daje prócz przykrości. że zapewne były czytane –

Napisz zaraz gdzie jesteś i coś więcej niż w kartce.

Z jednego się cieszę że słońce macie i że dobrze się czujesz. Dzisiaj piękna pogoda, w dzień 5–8 st. R. ciepła nocą kilka stopni mrozu; a niebo cudne letnie i powietrze czyste bez pochmurze – wiosnę się czuje i człowiek się gdzieś wyrywa na słońce. —

Bronia –

30

Wielmożny

Władysław Orkan

Poręba Wielka

poczta Niedźwiedź

5. VI. 14 wieczór.

Franku, znowu czekałam na list od Ciebie. Dobrze żeś napisał. Ty nie wiesz jak depresyjnie na mnie działa brak wiadomości od Ciebie. Kochany mój, nie dziw się, bom myślą i uczuciem z Tobą jestem, więc i na listy Twoje czekam. Gdy nie mam rano listu, to dzień cały wydaje mi się pusty, nieskończenie długi; budzę się rano z nadzieją że list będzie i tak jest ciągle. Dziś rano bardzo mię rozsmucił brak listu, ale oto teraz wieczorem dostałam. Dzięki Ci za tę radość, za słowa dobre kochane i za troskliwość o moje zdrowie.

Nie trap się Franku, to prędzej wrócę. Obietnicy dotrzymuję werandując rano po dwie do trzech godzin, nigdzie absolutnie

nie chorą, ubieram się ciepło i jadam na-
łogę, niemniej nie mogę sobie wytłumaczyć
tej codziennej temperatury 37.5.

Jakżebym mogła Cię winić Gronku — Choć nie
widzę, nie patrzę na Ciebie, ale przecież wiem że
tu winy Twojej niema. Przecież ten jest ma-
[illegible]. Powiedz mi tylko czy nowelę skończy-
łeś? To jeno mię gnębi, przyznaj się jest, jeśli
najprędzej ją odeśl, wtedy i „Rostwo" ci prędzej
pójdzie. Jaką nowelę chce jeszcze Tenner, czy
z dawnych Twoich, czy też nową jaką, jeszcze
nie napisaną? Nowych mu nie obiecuj le-
piej i napisz do Jedlicza żeby nie pozwolił
Cię wyzyskiwać Tennerowi

Przykro mi Gronku bardzo, że moje po-
nie pewne rachuby na pożyczkę ze Lwowa

zawiodły mię najsrożniej i nie widzę

już żadnego wyjścia. wiem jednak że Ty nie

dostaniesz potrzebną sumę by wydawnictwo

puścić w połowie marca, najbardziej tu liczę

na Mucha, on powinien ci wydostać, choćby

z podziemi, jemu jeszcze najłatwiej.

Czy w N. Tor. Mucha nie dostałby posady?

Dobrze, że już Bukowski skończył obraz,

przyspieszy dobre wykończenie, a tymczasem

będziesz myślał o pieniądzach, musisz się

przecież zmaterializować. Może Kliszcz zrobiłby gdzie

taniej żeby do Pragi nie posyłać? poradź się

Czy długo będziesz w Krakowie? pozdrów

Bukowskiego i zapytaj o tę książkę z Krzy

żami litewskimi.

Napisz mi jeszcze z drogi i z Krakowa

koniecznie, napisz także kiedy wrócisz, bę-
dziesz czy nie będziesz w Zak.

Sporo już przetłumaczyłam Świtu, nad-
spodziewanie idzie mi dobrze i czuję się od-
rodzona, bo ciebie a więcej Twój przykład
Twoje określenia nie tylko słowacczyzn.
Tak zajęłam się tłumaczeniem, że nic jeszcze
nie przepisała, ale podobno „Ubiorna i Chło-
pko" wkrótce zamieszczone – dowiem się.

Dowiedz się osobno koniecznie, w Kra-
kowie, o adres „Kuźnia bogactwo" i Nowe-
lenki nie zapomnij. Podobno Czytelnia
Ludowa prenumeruje w Krakowie.

O byś ci pomyślnie poszły sprawy
w Krakowie, niż tak z Tobą będą niechcący
mój. Ciebie. Całuje Cię Twoja Bron

33

Wielmożny

Władysław Orkan

Poręba Wielka

poczta Niedźwiedź

7. II. 14.

Iwonku mój! – Dobry, kochany! – Błogosławię sprawy, które Cię sprowadzą do Zakopanego. Jakże się cieszę, jak cieszę ogromnie, że Cię zobaczę za kilka dni, że spojrzę w Twe kochane, moje oczy, że będę z Tobą – przytulę się do Ciebie mój Ty cudny. Zapomnę wtedy o wszelkich gorączkach, czuję, że przyniesiesz mi siły i zdrowie słoneczny mój. Nigdy jeszcze tak strasznie nie było mi źle bez Ciebie jak teraz, nigdy tak nie tęskniłam, nie czułam się samotną. Teraz na myśl, że przyjedziesz wszystko mi się rozświetliło, wszystko śpiewa i raduje się we mnie.

Widzisz, ja tak się cieszę jakbyś już napra–

no miał przyjechać, a Ty pierw wy-
ładnie. Lecz ja myślę o przyjeździe, gdyby
nawet pieniędzy nie było, przyjedź do
mnie na jeden dzień chociaż. Tak bardzo,
bardzo pragnę Cię widzieć, Lulo drogi mój!
Cóż Ci nie powiem - pragnę Cię ujrzeć jak naj
prędzej, pragnę czuć Twą bliskość przy sobie,
pragnę położyć Twe dłonie na swe czoło, ta-
kie kochane, jedyne na świecie dłonie!

Będę się starała być zdrową - radość bę-
dzie mnie trzymała. Jutro cały dzień zo-
staję w domu na werandzie nawet na obiad
nie pójdę. Wypocznę, chcę bowiem być
zdrową na Twój przyjazd.
Słonku mój, słonku jedyny! Kochany

Święty mój! Myślą i wszystkiemi uczuciami z Tobą jestem. Będę przy Tobie i tam w drodze i w Krakowie, gdziekolwiek będziesz. Wiem, że myślą uśmiechniesz się do mnie, czując że jestem przy Tobie.

Do Twego przyjazdu już skończę Świt Komedyi. Łaskawie mi adres przysyłasz! przeczytam Ci zobaczysz jak dobrze wyszło. Bardzo jestem ciekawa jakoś czy Ci się podoba.

Nie bądź długo w Krakowie Skarbie, tyle, ile Ci na załatwienie wydawnictwa potrzeba. Przyjedź tu jak tylko załatwisz sprawy. Czekam Cię, czekam całą duszą całym stęsknionym sercem całym upragnieniem — Twoja Bronuś

36

expres

Wielmożny

Express

Władysław Orkan

z listami profesora Smreczyńskiego

Kraków

ul. Smoleńska l. 25.

3

KAISERLICHE KÖNIGLICHE ÖSTERREICHISCHE POST 1908 10 HELLER 10

ZAKOPANE

KRAKAU 1

KRAKÓW 1

Czwartek wieczór.

Franku, jedyny mój, kochany! —
Czy to możliwe, że Ciebie już tu niema?
Że cię nie zobaczę dziś? — Cały dzień łu-
dziłam się nadzieją, żeś spóźnił się na pociąg,
że jednak nie wyjechał. —
Jakże okropnie było mi wrócić dziś do-
domu, gdzie głucha pustka na mnie cze-
kała — Łzy mam w oczach i niemogę się
opanować.
Czemuż Cię nie zatrzymałam! ale
chciałam, wiedziałam, że musisz wyjechać.
Byłam bardzo znużona, pozwoliłam ci
odejść w ten wieczór. I oto serce ściska
mi żal, wyciągam rozpaczliwie ręce do

Ciebie i tylko Ty gorące [illegible] mi tworzą

Nigdy mi, nigdy tak źle nie było, tak okropnie smutno!

A teraz śnieg sypie, pewnie Ty tam w śniegu brnąłeś do domu?

Już jesteś w swoim pokoju, już u siebie w swojej szkole, w swojej ciszy. Czy myśląc przyjdziesz ku mnie, przytulisz mnie do siebie czy czujesz jak mi strasznie źle bez ciebie; jaka okropna aż do omdlenia tęsknota ob- [illegible] mię owionęła! O, mój, mój nad wszystko umiłowany Franek! szczęście życie, wszystko Ty moje!

Powiedziałeś Franku, wychodząc, że jeszcze nie

wiedz, że pomyśleć musiałam, czy możli-
we będzie życie nasze razem, obok tam-
tych mozolnych sztuk. — Czuję w głębi
duszy, wiem, widzę, że to wszystko, łącznie
z wychowaniem Zosi można ułożyć razem i
że to w niczem nie będzie nam psuć pięk-
na życia. I wiem również, że życia bez
Ciebie Franku niema że Ty jeden, je-
dyny wszystkiem jesteś! Jakże Cię Ko-
cham! Coś niewypowiedzianego, niewy-
słowionego jest w tej miłości - siła prze-
łamiąca całą mą sztukę do ostatka, do
zupełnego zatracenia się. Duszę całą wy-
pełnia jakiś ogrom wielki uczucia i nie-
wysłowionego szczęścia. Franku, mój

Gronka, klęczę oto u Twych nóg, tuląc
twarz swą do Twych kolan, razem — nie mogę
się od Ciebie oderwać, nie mogę odejść,
nie mogę żyć bez Ciebie! I choć może
te drobne nieporozumienia, wywołane był
no obustronnem zdenerwowaniem — nie
by zmąciły ogrom uczucia, wiedz wiem, że
Twoja jestem na zawsze, że należymy do-
siebie całą potęgą naszej miłości i że
nic, nic na świecie nie zdoła nas roz-
dzielić! Nie Gronka! pamiętaj, że wszy-
stkiem, wszystkiem bezgranicznie Twoją
jestem. Ty mój serdeczny najdroższy!
Jakże będę bez Ciebie Gronka! —

Bronia

34



Wielmożny

Władysław Orkan

Poręba Wielka

poczta Niedźwiedź

5

16 - 24

[illegible] 19 - 23!

[illegible] [illegible]

21. 11. 14.

Czekam na wiadomości z Poręby, po przemyśleniu. Smutno mi bardzo, męczę się i nie nie mogę odpowiedzieć T. – może list z Poręby zwróci mi trochę przyniesie. Do Wilna w sprawie wydawnictwa listy wysłane. Po zbadaniu Dr. Kudrni znalazł stan dziś dobry nic tu chciałem mam spokojny smutną i zgubioną myślą jestem z Tobą czekam dzieci dobrych

Orn

NAKŁAD [illegible] CZERNECKIEGO. [illegible]
NAŚLADOWNICTWO ZASTRZEŻONE.
ANCZYC
245

110

Wielmożny

Władysław Orkan

Poręba Wielka

poczta Niedźwiedź

NA UKRAINIE.



JAN STANISŁAWS

poniedziałek [23.II.] d. s. 24 II 1914 m

Bronku mój! - Trudno mi o tym wszystkim, coś w liście swym poruszył, mówić, serce ściska ból tłoczący. Nie mogę uwierzyć, że to Ty Bronku, Ty, który wszystko wiesz i tak rozumiesz do głębi, mówisz teraz do mnie tak, że to Ty, z którym tak jeszcze niedawno mówiłam o tych samych rzeczach! Bronku, ja nie mogę pisać! Dlaczego wyjechałeś, nie pomówiłeś ze mną o tym wszystkim? Dlaczego zająłeś wobec mnie takie stanowisko? Ty jedyny na świecie człowiek - przyjaciel, wszystko moje!

Bronku, ja nie mogę z Tobą listow

nie spraw tych omówić, ja muszę
Cię widzieć, muszę z Tobą mówić!
Zbyt to są rzeczy poważne, by je moż-
na było załatwić listownie, zbyt wie-
le poruszyłeś w liście swoim bym ci
mogła odpowiedzieć w paru słowach,
przyjedź Józku, pierwszy to raz
żądam byś nie dla spraw, lecz dla-
mnie, dla naszej osobistej sprawy
przyjechał. Rozumiesz to zapewne,
wreszcie chodzi tu o całe życie na-
sze. Wiem że odrywam Cię od pra-
cy, ale czuję konieczność widzenia
się naszego.
Nie jestem w stanie znieść tego sta-

mi jaki porywam i nie mogę
takimi załatwić tego wszystkie-
go. Zadręczony Franku, niech i przy-
jedź wprost do mnie Czekam cie-
bie. Chcę poczuć, że nie kochasz,
że nie zechcesz przetrwać mej mę-
ki! Musimy tam jasno, tam do
ostatka jasno stać wobec siebie,
a tego żaden list nie załatwi.
Przyjedź na sobotę i niedzielę.
Franku mój, Franku! nad życie, nad
wszystko umiłowany. Chodź, obejmij
mię swym ramieniem i nie daj tam cier-
pieć. Niech miłość nasza będzie czystą
i świętą stojącą ponad wszystkiem co

miłością swą cisi na mię rzucon
nie! Czekam Twego przyjazdu
Jrenku – Twój
Bronio.

43



ZAKOPANE
24.II.1

Wielmożny
Władysław Orkan

Poręba Wielka
poczta Niedźwiedź

8

28. 11. 14.

Franku mój! - jak złoty sen minął Twój niespodziewany przyjazd i znów tylko myślą biegnę ku Tobie, tylko duszą tęskniącą. I świat się zamroczył po Twym wyjeździe, słońca niema, mgły zimne-wilgotne, trochę śniegu. Wczoraj mi było ciężko wrócić wrócić do domu samej, potem do Aleksandrowiczowej - grała mi i śpiewała cały wieczór. Grała parę kanonów z XIV. stulecia, przedziwna muzyka i jakaż piękna. Myślałam z żalem o tym, że nie gram, że nie będę mogła Tobie, w cichy wieczór zagrać.

Myślałam Franku dziś o Twoim świątecz-

nym projekcie i choć cudem mi się
jeszcze pojechać z Tobą na wiosnę do
Wenecji. jednak wydaje mi się to zbyt
lekkomyślnem ze względu na nowe
bardzo ograniczone środki; chyba żeby spra-
wy już bardzo pomyślnie się ułożyły i
gdyby to Tobie dało dużo odświeżenia się.
Święta moje nie zaczną się, tam jak myśla-
łam 5go kwietnia, lecz 8go wieczór.
dopiero trwają za 5 tygodni. Moje nadzie-
je na wyjazd dziewczynek też spełzły na
niczem - niestety zostają do połowy
czerwca. No ale trudno dotrwam jakoś.
wiadomości z Wilna nie mam żadnej
a do Mietka napisałam list. Coś

Twoje sprawy czy Sini ci odpisał i
jak załatwił sprawę wydawnictwa? Na
pisz mi o tym a także jak stosun-
ki z Tennerem. Mordkowicz jest ja-
kiś o Krakowie, może to sprawić że
z nim nie pomówi?
Czy odpowiedział i jak ci poszła idea?
Jestem teraz ciągle i wszędzie z Tobą
pewnie że aż mi to przeszkadza, nie
mogę na niczem skoncentrować skupić
mojej uwagi. Myśl moja tam do ci
bie ucieka, widzę cię chorego z Tobą po
ponujesz i ciągle jestem przy Tobie. Dro
gi mój, kochany! Tak mi jest ciężko-

kiedy, że mi ci we wszystkiem obecna na-
wet w pracy Twojej. O, mój przecudny!
Śniła mi się noc całą Matka Twoja [illegible]
ku, czy zawsze po zostałeś?
Jutro może już list będzie od Ciebie –
ja jutro napiszę, teraz jestem ogromnie
znużona i muszę się zaraz położyć.
Chciała pójść do Ciebie, gdy już spocz-
niesz słodko na Twym łóżku, otulić Cię
swymi ramionami uścisnąć [illegible]
nemi – niosąc Tobie całej siebie
umiłowanej Ty moja najświętsza [illegible]

Bron.

46



Wielmożny

Władysław Orkan

Poręba Wielka
poczta Niedźwiedź

8.

1. III. 14 r.

Franku kochany! - Obiecałeś napisać zaraz, dziś więc czekałam na list - smutna niedziela bez wieści od Ciebie. Zapewne jutro będzie list od Ciebie, z radością czekam jutra. Niejeden dzień bez Ciebie przyjdzie przeżyć - by przeszedł jaknajprędzej, by skrócił się czas naszej rozłąki, by nadszedł jaknajprędzej dzień, gdy już razem będziemy Franku, razem na zawsze! Razem będziemy się cieszyli życiem, słońcem, pięknem. Teraz, gdy tam żyjesz zdala od Ciebie nie wiem

nawet tu żyjąc, nie umiem żyć, nie-
mogę cieszyć się pięknem - całą mą
sztukę pochłania tęsknota i smu-
tek i ból rozłąki. Franku mój, jaki
żal, żal wszystkich tych cudnych chwil
które tracimy!
Tak mi dziś bardzo boli Twój teraz-
wyjazd, bardzo dziś. A najwięcej ten
moment, nawet się nie domyślasz,
kiedy, rano w łóżku, u mnie czy-
tał mi swoje brewiarz. Tak od tej
pory mam o tobie całe piękno
tego momentu. O cudny mój!
Dziś trochę czytałam. trochę słomo

czytałam, a rano byłam u Wandzi Śmiałowej. Ucieszyła się ogromnie, zaniosłam jej parę kwiatków. Nie dziwiłam, że te chore biedne dziecko. Jest musi być tow. serdeczną. Zupełnie była wzruszona moim przyjściem. Pytała o Cilci i bardzo chce poznać Zosię.

Z Wilna nie mam jeszcze żadnych wiadomości i trochę się niepokoję. Pisz Franku częściej, o sobie, o wszystkiem swoim, bo ja tem tylko żyję, O. mój na świecie jedyny cudnie. Całuję Cię gorąco Mój Ty wszystko – Twoja –

Bron

49



Wielmożny

Władysław Orkan

Poręba Wielka

poczta Niedźwiedź

2

4. III. 14.

Franku ukochany! – Cieszę się ogromnie, że jaśniej patrzysz na sprawy nowe. Cóż jest wszystko, jeśli możemy tam skarb- miłości naszej. Radośnie i dobrze mi na duszy – cicho i ufnie. Nie czuję smutności – bo Ty jesteś, Słońce moje przejasne. Jestem z Tobą mimo oddalenia, tak realnie, że zupełnie tracę poczucie przestrzeni nas dzielącej. Cieszę się żem tak bardzo, tak niewypowiedzianie Twoją. Czuję to silniej niż kiedykolwiek. Już mi nie smutno, wiem że każdy dzień zbliża czas, gdy już będziemy mogli być razem, wiem, że idę ku Tobie każdą minutą, każdą godziną, idę tak jak i Ty

ku wspólnemu, cudnemu życiu
Franku mój, nie martw się o zdrowie moje,
nigdy tak nie pragnęłam być zdrową jak teraz,
a gdy w duszy mi tak radośnie, to i siły szyb-
ko przyjdą, teraz czuję się wielce zupełnie i
prawie nie mam podwyższonej temperatury
W sprawie Pinińskiego odpowiedział mi Wróblew-
ski: iż cały jego majątek pochłonęła bibliote-
ka, że teraz nie ma wolnych funduszy i że
on sam zupełnie usunął się od ludzi, a
więc i żadnej zapomogi dla Tygodnika nie może;
radzi natomiast udać się do Szczepanowskie-
go i Ferd. Kuraszyca. Piszę jednocześnie
do Pinińskiego by do Kuraszyca napisał od

siebie, ja do Kuracyjca osobiście nie chcia-
łabym pisać. Krzyżanowski jeszcze nie od-
powiedział. Od p. F. nie miałam dotąd
wiadomości a Dr. Marek odpowiedział, lecz
to się tyczy tylko jeśli obie strony są zado-
wolonemi. Jeszcze będę myślała o sprawie
tyg. pewnego i pomówię z p. E. chciała-
bym nie mam dużej nadziei.

Doskonale rozumiem jak bardzo ci myśli
od pracy wzywa wydawnictwo, i ja wciąż o
niem myślę, lecz przypuszczam, że wszyst-
ko pomyślnie się ułatwi.

Wielka sprawiłyś mi radość przysyłając że co
był jeden, jest tylko jeden, rozdział. Wiesz, na
15go marca. Będę znów do Twego przyjaz-

i cieszę się ogromnie. Wiesz Franku, wszystkie
przyznaję jakoś mi odpadły, więc że wydaw-
nictwo pójdzie Ci lepiej niż przypuszczałam,
Wiozłeś raz do Tygodnika i potem powoli ka
dzia nowego. Takie mam teraz dziwne
pewności tego, a potem wracaj wszystko
się u nas. Mówiono mi Franku że „Księż-
ka" na zamiar przeczytać. Mówiono więcej
o Twojej sprawy, a nie wiem czy to pewne
ale byłoby to dla Ciebie bardzo dobrze, nie
prawda?. Jedyny mój przyjaciel - Ukocha-
kochanie Ty moje jedyne Całuję Ciebie i całą
Tobą jestem - tam cała, Twoja bezgraniczna
Bronuś

52



Wielmożny

Władysław Orkan

Poręba Wielka

p. Niedźwiedź

10

5. III. 14.

Ukochany mój Franku! – Tyle mi radości przyniósł Twój list dzisiejszy taki dobry, kochany, jasny. – Jakże nie mam być pogodna, gdy Ty Franku wierzysz, że wszystko się dobrze załatwi – Jedyny mój, jakże mi radośnie to czytać od Ciebie, ileż to mi daje siły i pewności. Od Twego, teraz, przyjazdu, wszystkie moje zmartwienia smutki i niepewności odeszły. Pełna jestem spokoju i pogody wewnętrznej. Już mnie nie przeraża czas naszej rozłąki, gdyż dobiega on już ku końcowi, już nie wiele zostało przetrwaliśmy więcej. teraz już nie dła

go, a dziś wciąż zbliża nas ku sobie.

Błogosławię każdy dzień, który mija - skraca czas naszej rozłąki i radośnie wyciągam ręce do nowego jutra.

Najwięcej mi szczęścia daje ta świadomość, iż jestem Ci tem tak obecną we wszystkiem, nawet w pracy Twojej, nawet gdy czytasz. Mój Ty najsłodszy, cudny mój! Pragnę najgoręcej wiecznie być Ci równe wypełnieniem. Czuję jak mój jesteś i jak bardzo jestem Twoja.

Wczoraj wieczór skończyłam tłomaczyć Świt ogromnie się cieszę. Było mi to wielkie zadowolenie i radość, lecz radość z tego że Twój Świt taki piękny. Jest to

jak symfonja niezmierna, która duszę upa-
ja. Przedziwne tony wydobyte. Ten moment
świtu jest niezrównany! Czytać go i czy-
tać można bez końca, jak się też końca
słucha muzyki pięknej. Przeczytam
Wigilewiczowi poprawię i już można bę-
dzie posłać. Pragnę teraz, by to jaknaj-
prędzej wydrukowali.

Od p. Fal. otrzymałam odpowiedź, szczerą
dobrą i taką ludzką. Ślij mi teraz. Czu-
ję się stojącą teraz na takim poziomie
gdzie ludzie mogą się porozumiewać.
Pisze mi o całości swym materjalnym
o trudnościach i niemożności obliczenia

jak będzie dalej. Proponuje mi zatem
żeby zaczekać w sprawie dzieci jeszcze 2-3.
miesięcy względnie do mojej st-st. nim
jego sprawy się wyjaśnią i że on do maja
jeszcze nie przeniesie się z Wilna. Pi-
sze dalej: że chociaż kocha dzieci i prag-
nęłaby je mieć razem przy sobie, to
jednak gdyby miał materjalną moż-
ność oddałby mi je na czas [illegible].
A ja biedna Franka, gdy widzę tak sprawę
postawioną, gdy widzę cały smutek i
samotność tego człowieka i to jedyne
co on ma – dzieci, z bólem to mó-
wię, ja wewnątrz czuję że nie mogę,
nie mam prawa zabierać mu tej
jedynej pociechy. Moja jedyna radość.

może aż kiedyś, gdy warunki życia jemu
się ułożą inaczej - lepiej. Mimo iż tęsk-
noty do dzieci, mimo niepokoju jaki za-
pewne niraz będę przeżywała.
O sprawie rozwodowej nic nie wspomina
Wczoraj z banku otrzymałam 20 K lękam
się, że Ty mi przysłał, a sam będziesz
w kłopocie. Mój Jedyny, tak jestem
wzruszona tym pomysłem o moich
kłopotach. O zdrowiu obom teraz bar-
dzo i czuję się znacznie lepiej niż raz
Ty myślisz. W duszy mam pełno
szczęścia radosnego, pogody szczęśliwej
wszystkimi myślami wszystkim,
wszystkim z Tobą i Twoją —

Dora

56



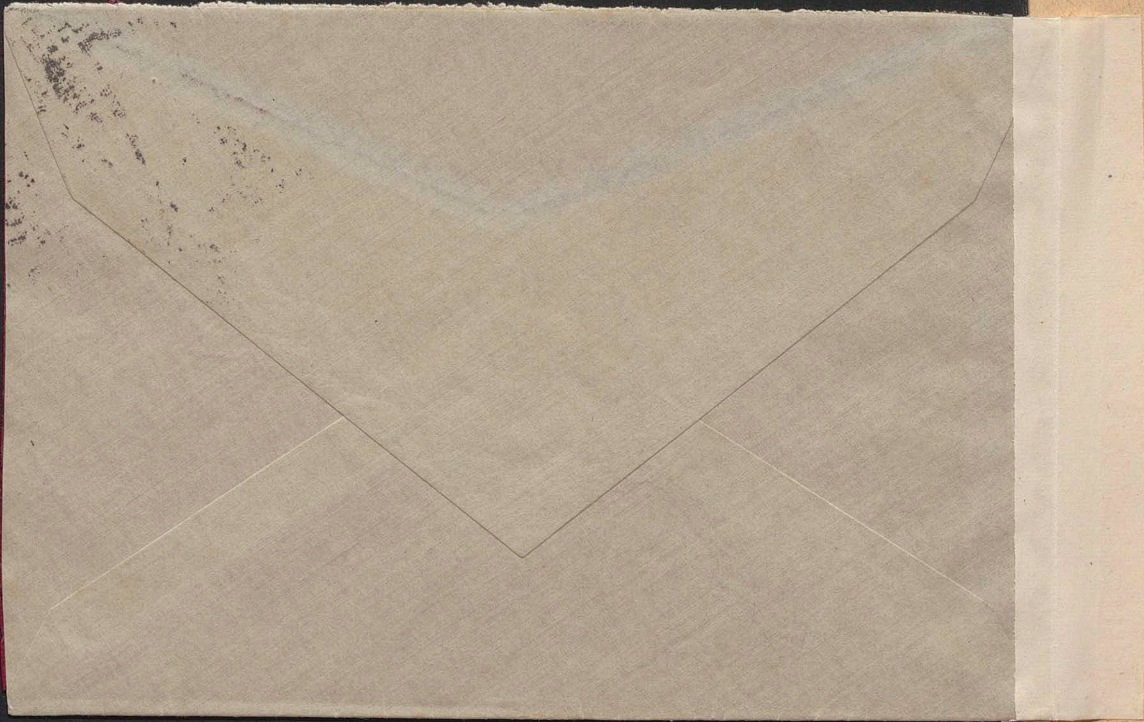
Wielmożny

Władysław Orkan

Poręba Wielka

p. Niedźwiedź

11



d. z.
7 III 1914 57

piątek wieczór [6. III.]

Bronku kochany! – Byłam w Zakąt-
ku z wizytą, u tow. powiem, kondolencyjną.
Ludzie dużo mówili i ja mówiłam, nie-
potrzebnie dużo. Wróciłam z uczuciem
niesmaku, niezadowolenia. Źle mi
z ludźmi, mam uczucie jakby trace-
nia czegoś, a istotnie tracę te ciche
chwile przeżywania myśla z Tobą i o Tobie.
Teraz czuję taką ogromną potrzebę
być u siebie, pisząc mój święty, ukryć
się od ludzi od ich spraw, nawet od ich
myśli – do siebie jak do źródła prze-
czystego, jak do świętego gaju. O, zabierz mnie
od ludzi, niech będę zawsze przy Tobie zdała

od świata całego! Jasieńku mój. Zdaje
mi się że nawet moje zbliżenie się do
ludzi broni mię, odrywa od Ciebie, że
jestem mniej warta, a Ty wyrastasz jak
Bóg, który mię zbawić może, gdy jestem
wśród ludzi coraz silniej jakiś Ty czysty,
piękny, święty. Pragnę wtedy byś mię
zabrał, byś mię poniósł daleko, daleko
gdzie ludzi nie ma tylko samo bez-
drożny i piękno natury. O, drogi
mój ukochany, obejmij mię swym ra-
mieniem przytul mocno, niech czuję
że z Tobą jestem. Jakże Cię kocham!
Jak coraz silniej i jaśniej widzę całą
głębię miłości, całą jej wspaniałość całą
świętość, jak mi jesteś jedyny nad wszystk

No i już wszystko we mnie jest uwielbie-
niem, jest miłością dla całej duszy
Ty mój, cudowny! Zresztą wszystko
wokoło mnie to nic, to więcej nic nie
Tyś jedyna prawda, jedyne piękno, [illegible]
ce jedyne. Przy Tobie tylko czuję że żyję,
czuję piękno życia, sens życia, pragnie-
nie życia z Tobą! Bóstwo moje!
Kochanku mój! jedyny na ziemi czło-
wieku! jedyna prawdo życia mego!

Twoja [illegible]

59



Wielmożny

Władysław Orkan

Poręba Wielka

p. Niedźwiedź

12

9. III 14.

Franku Kochany! — Pozwoliłem sobie dziś zostać w łóżku i na lekcję nie przyszłem, ale nic mi nie jest, maleńkie tylko niedomaganie.

Pisał Bagiński i przysłał mi wskazówki co mam robić. Tam zgodzono się wreszcie na rozpoczęcie kroków rozwodowych tylko środki są dla mnie ogromnie przykre i niewiem naprawdę jak to uczynię. Mam nieprzeparty wstręt do tego rodzaju załatwiania spraw, choćby to była tylko nieznaczna formalność. Może mi Bagiński pośle do adwokata, przedstawić mu sprawy i podług jego wskazówek

ponowne postępowanie. Muszę dwa
powody, i dowody winy, do stworzenia
mnie w sądzie tutejszym, a potem na
zasadzie wyroku sądu wniesione zostan
nie podanie o rozwód tam w Rosji.
Panie Boże że to najprędsza i naj-
łatwiejsza droga. | mówiłam ci już niegdyś
o niej, przez byś rozumowni
Tak mi strasznie teraz Ciebie brak
Franku, wiem że wnet stało by mi się ra-
źniej przy Tobie i z Twoją wolą,
lecz mam, ale cóż 19go przyjechać
myślę że w sobotę już przyjedziesz,
będę czekała cierpliwie a tymczasem
jutro pójdę do Londynu i po-
rwę się tego. Niechże koniecznie trzecie

czasu i sposobności. Mówi Bog-
iłby cię energji teraz w tym kie-
runku skierować. Trzeba więc nie
zwlekać i zaraz przystąpić do dzia-
łania.

Czemu nie napisałeś nic na
niedzielną pocztę - smutno bez
listu od Ciebie. Co tam czy zdrów
i jak roboty rozmaite?
Pisał do mnie Brunowski, że dotąd
nie nadesłali mu tej książki przez
Ciebie u niego obstalowanej i że
mu nic nie odpowiadają więc prze-
prasza za nienadesłanie i Tragod-
rasu podobno nie ma. A co ki

niż ja straciłam nadzieję na
Wilno.

Duszą i myślami z Tobą jestem
tam w Paryżu tem bardziej że trzeci
[illegible] [illegible] w łóżku. Teraz
dziś gdy leżę ciągle i tak jestem do
złudzenia tam [illegible] w
głos Twój słyszę, czuję zapach Twych wło-
sów, dotknięcia dłoni.

Wiesz, czasem mi bywają uczucia
w takiej świętości że aż się boję stro-
ny. Ukochany mój. Cudny! Trzy
dni od Twego przyjazdu. Może będę mu-
siała w swoich sprawach do Krakowa,
chcę Cię widzieć jak najprędzej. Całuję Cię
gorąco Cudny mój — Twoja

62



Wielmożny

Władysław Orkan

Poręba wielka

pocz. Niedźwiedź

13

10. III. 14 r.

Synku mój! — Ściśle, podług twoich wskazówek, wraz po powrocie do domu zjadam kolację i kładę się do łóżka przeto znów piszę do Ciebie leżąc w łóżku mój Ty słodki lekarzu.

Za książki Ci dziękuję dziś je otrzymałam. A czemuś ani słówka nie napisałeś? smutno tak bardzo i niepokoję się czyś zdrów i czy co przykrego nie zaszło?

Za oknami taki straszliwy wiatr, że się dom cały rozwali. Wicher zawiewa, tylko to z oddali, jak szum morza, do którego jego metaliczny dźwięk. Dzionek spokojnie

i cicho jest u mnie w duszy, tylko
smutno. Leżę i czytam „Misterję", a myślą
wciąż z Tobą jestem.

Nie byłem jeszcze u Landaua, bo nie
miałem siły iść; jutro już napewno
pójdę, żebym tylko go zastał.

Zdrowie na chwilę mi powróciło
pisanie. Łatwo sobie wyobrazić stan
mój, gdy Ci powiem, że oto przedtem
na drodze mego łóżka mysz,
taką małą śliczną myszkę. I to
mi jeszcze dość w zdrowiu
chyba nie usnę, już spać nie
będę w obawie, że wejdą mi
na łóżko. Ty się pewno śmie

jeszcze Franku, ale te milczące
słowa nie z długim uściśnieniem ręki ogar-
niem wstrętem niezapisanym nie
pojmuję. Jeżeli jej chcesz powiedz
ze piórem może to nie uratuje.
Czy Ty Franku przyjedziesz na 15-go?
może już w sobotę, lub w piątek wie-
czór? Napisz kiedy albo zaraz, bo
będę u Sondka, bo może mi wypadnie
jechać do Krakowa bo wiośnie ~~mogłabym~~
tylko w tę niedzielę, gdyż będzie Chodon.
Franku, szczęście moje prześwione!
Myślą, całą tulę się do Ciebie.
Jesteś wypełnia mi wielkie szczęście
słoneczne które daje miłość —

[illegible]

65



Wielmożny

Władysław Orkan

Poręba Wielka

p. Niedźwiedź

17

12. III 14.

Franku Cudny mój! – Zdaje mi się jakby myśli Twoje osnuwały mnie całą wszędzie mi towarzyszyły. Czuję Twą obecność wszędzie. We wszystkiem co myślę i czynię Ty jesteś. Dziś szczególnie oplatały mię myśli Twoje czułam je gdy tam w jasną noc księżycową wracałam do domu – jakbyś był jakbym Cię w tej chwili spotkać miała. Franku mój, dusza ma przepojona całą uczuciem – miłością niewypowiedzianą ku Tobie wyciąga ramiona przez tę, dzielącą nas przestrzeń. Myśli nasze się spotykają – ginie przestrzeń i z Tobą jestem jakby w dziwnym czarownym

nie. Nie umiem ci tego uczucia wyrazić
nie umiem wypowiedzieć tych wszystkich dziw-
nych stanów, jakby po za nami będących,
jakie przeżywam na ~~tke~~ tle tęsknoty
i pragnienia być z Tobą. Niema Cię,
zmysłom, a jesteś obecny we wszystkiem, nie
widzę Cię, a czuję, niraz prawdziwiej real-
nie. Nie mówię z Tobą, a ze wszystkich
mych czynności jakbym się przed Tobą tłu-
maczyła, jakbym wobec Ciebie odpowiedzial-
na była. Porwać mię stąd zabrać stron-
ku! tam zostawić! Dałeś mi dziw-
ny nieznany mi świat, nieprzeczu-
wane cuda i szczęście niepojęte.

kiedy, gdy wobec Ciebie czułam się
opuszczona. Że prawdy nie umiem
umowa, mię gorzej myśli moje prag-
nienia dotknęły i nie umiem życie
alnie. Chciałam ci to powiedzieć. chcia-
łam być mię zrozumiał i wybaczył.
To znów ton mi do czasem iłe wśród
ludzi, ton mię ich codzienna rozrzutna
zmęczy. Że pragnę być. Jan Bóg prze-
na. Czarny przeczysty wyszedł do mnie
z swych świętych gór i ubrał mię od la-
ski. To dzione jest bardzo frontu,
lecz ja przy Tobie jestem lepszą czyst-
szą, jasność świętość od ciebie schodzi
na mnie - bez ciebie trwogę ... i jest

mi bardzo źle. tylko modlitwą du-
szy całą tęsknotą i ukochaniem pięk-
ną biegnę do Ciebie do słońca mego,
które mi życie daje. O, prześwięty mój,
O, ukochany nad wszystko! O, bóstwo Ty
moje przecudne! Franku mój! czy Ty
wiesz jakie to szczęście tonąć do głę-
bin wszystkim co we mnie jest. Twoja
jestem Twoja na zawsze tak zupełnie
bez zastrzeżeń bez granic.
Przyjdź Franku, pragnę Cię usta ma-
ją całą moja istota wyrywa się do
Ciebie wyciągam ręce stęsknione Fran-
ku umiłowany! pragnę być z Tobą
tulić się do Ciebie upieścić ustami całego
Ciebie – Twoja Ren

68

W. P. Władysław Orkan

w Porębie Wielkiej

poczt. Niedźwiedź

15

12. III. 14 r.

Franku Kochany, niedobry Franku! Jak mogłeś ani słówka całutki tydzień nie napisać. Bardzo się trwożę nie-mając od Ciebie żadnej wiadomości. Lękam się czy aby zdrów? Franku, Kochany mój, przesłodki, tak mię ogarnia chwilami straszliwa trwoga na myśl o Tobie może co się stało, a ja tu nic nie wiem i tak przestrzeń nas dzieli i nie mogłabym być przy Tobie. Chciałam już depeszować, co z Tobą, ale nim ci piszę. Wyczekiwałam od Ciebie codziennie listu i ani słówka nie mam od Cie-

bie. Wszystki przyjęty a listu nie
ma — myślałam iż dziś będzie. Co-
ty dziś chodzi jest nieprzytomna
cała myśla twoja do lubej wyboru-
gom. Pragnę przemienić przestrzeń
ujrzeć Ciebie oczami duszy, zubożyć
się z Tobą i w tej strasznej niepew-
ności. Dużo całe okrucieństwo bez
litosne woźni. Dlaczego toni niepo-
kój nie opanował, powiedz, może
myśli odnieść ode mnie, z Umiłowany
mój szczęście ty mojej pociągam
ne. Skarbie duszy mojej! Przecież
nie podobna żebyś być chory. może
tylko praca była niemożności po

Tonia na pewno. – Wiesz Franku,
żebym widziała u Tolci co jest, nie
bacząc na wszystko, co tam mogła
by mi opowiadać byłabym jednej chwi-
li przy tobie. Ach Boże, jaki Ty
jesteś zdrów a ja głupstwa piszę!
Przyjdź Franku, jeśli możesz w pią-
tek wieczór, bo pragnę jaknajprędzej
Ci zobaczyć. Zaczekamy tylko kiedy?
Byłam u Landau. nie trzeba będzie
do Krakowa, tu się wszystko. Chcę-
tylko i Tobą się pomówić.

O, Franku mój, jeszcze Ci ściskam;

Twoja Bronia

PS. Franku, gdybyś mógł przyjecha[?]
tracką na otwarcie[?], teraz tow. [illegible]
w [illegible], mów i tu mógłbyś tra-
cką pracować, mów u mnie. Za-
bierz ze sobą nalewkę i [illegible]
tracką i pewnie by ci [illegible]
przeczytali. Pobyłbyś tu ze 2
tygodnie ~~[illegible]~~ byłoby
dobrze. Tak dziwnie [illegible] mi te-
raz samej i także tam nie dobrze.
Zrób tą przysługę będę bardzo
dobra przez ten czas [illegible] tu
pobytu. — [illegible]

71



W.P. Władysław Orkan

w Porębie Wielkiej

p. Niedźwiedź

[14. III. 1914.] [16. III. 1914.]

Sobota

Stoję wobec tego wszystkiego bezradnie i z rozpaczą widzę, że przecież tu sercem nie zaradzić, ni pomóc, ni choćby rozjaśnić nie można. Wiem tylko jedno, napewno, żeś się powinien z tego wszystkiego wyrwać jaknajprędzej, zupełnie wyzwolić z tych wszystkich gnębiących Cię spraw by módz żyć pełnią życia tak jak pragniesz.
Jeśli się ma to co Ty w sobie samym, to nie mogą istnieć rzeczy łamiące ducha, trzeba uczynić takie wysiłki by usunąć przeszkody, usunąć wszystko to co niewoli i krępuje polot Twego ducha.
Nie można tak żyć, z tym wszystkiem, wszak niema niemożliwości, i to wyjście musi się znaleźć!
Zawsze miałam wrażenie, że z [illegible], pomimo całego zżycia się z domem Twoim, wiąże się ogromna moc spraw, przykrych, gnębiących i trudnych do zniesienia.

Na sprawy, do czego sprowadza się szczęście, patrzę inaczej. Dla mnie, jest ono niezależne od wszelkich spraw i warunków, jeśli jest w nas jasną świadomością – Zresztą pocóż ja o tym mam mówić. Zapewne patrzyłabyś na to inaczej, gdyby wszystko dla Ciebie nie było szczęśliwością.

Piszesz że zajęta w święta. Z całego listu Twego to okiennica, zajrzenie: jak jasny oblężony promień słońca mury wyziera z za chmur. Cieszam Ci i radości i zdrowym łzom. Tak szczęśliwie dawno Cię nie widziałam, a wczoraj tak wszak niedawno

U nas już wiosna czuć, ciepło, roztopy, a ja z głębokim smutkiem patrzę i zdaje się nie wierzę że to naprawdę wiosna, że wszystko tak kiedyś piękne, rozkwitłe, radosne.

Gorączka mię trapi i przypomina że wszak ja nie wiele mam tu do powiedzenia

Będę musiała wcześniej rozstać się z Mareczkami i odesłać ich do Wilna, być może, będę musiała

gdzie wyjechać.

Proszę mi przebaczyć mój ton niewesoły i proszę też mi Twoje rzeczowe słowa bym je mogła ocenić —

Bronisława

74



Wielmożny

Władysław Orkan

Poręba Wielka

poczta Niedźwiedź

5. IV. 14 r.

Franku mój ukochany! - kartę Twą i chabówki otrzymałam. Smutek wielki i ból mię przejął Czuję sercem i widzę Twój smutek i zgnębienie, które z karty Twej wieje. Dlaczegóż dałam Ci ten ból, dlaczego musiało to przyjść by zachmurzyć szczęście nasze, - naszą czystą i świętą miłość, czemuż stałam się przyczyną bólu Matki Twej, którą czczę, i poważam, i cenię tak wysoko, i kochać bym ją przyjęła i którą Ty tak kochasz?
Wszak nie zgrzeszyłam wobec niej. Kocham Cię wielką najczystszą i świętą

miłością, miłością nieziemską,
która nie zna tam ani ograniczeń,
nie zna rozstrzeń. Ty przyszedłeś jak
słońce przejasne wracające mi świat
tem samym wiarę do życia i poszłam
za Tobą przez wszystko. Czułam
w sobie taką moc wewnętrzną,
taką siłę - moc, która nie pozwo-
liła mi się oglądać na jakiekol-
wiek względy. Szłam ku słońcu,
z mroków, ku jedynej prawdzie
i pragnieniem całej mej istoty było
być Ci radością. Pragnieniem Two-
go szczęścia, pragnieniem życia
pięknego dla Ciebie, - wyrwania Cię-

bie z cmentarności i zgnębienia.
Jadąc za Tobą rok temu, gdy jechaliśmy
tam nad morze było we mnie poczucie
takiej siły i świętości uczucia z którą
stanąć mogłam wobec własnych
dzieci i powiedzieć im, że tam, bóg czy
przeznaczenie, się mi każe – siła nie-
podległa woli ludzkiej. Czyż teraz
miałabym się stać przyczyną Twego
bólu. Czyż miałabym stanąć mię-
dzy Tobą i Matką Twoją?
Ty wiesz Franku, że wszystko uczynić
byleś Ty nie cierpiał! Franku, cud-
ny mój, mój świecie wszystek, przecież wszyst-
ko co jest we mnie, do ostatka, do

Ciebie należy - Twoje jest, cała jes-
tem Twoja. Weźmie pójdź i wszyst-
ko uczyniż. Weź życie moje i roz-
porządź nim. Jeśli trzeba będzie stra-
cić to odejdź, tylko Ty nie cierp
i niech ona nie cierpi!
Cała chylę się pod ciężarem bólu.
Dusza moja klęczy u Twych stóp, ca-
łego Cię miłością oplata tkliwą.
Wszystko składam w Twe jedyne
ręce dobre porzucenie u twoim una-
chowe ofiarnie. Cudny mój, całego
Cię okrywam gorącymi pocałunka-
mi. Cała tęskniąca ogromną i prag-
nieniem z Tobą jestem. - Twoja na-
zawsze - Nieomnis

77



Wielmożny

Władysław Orkan

Poręba Wielka

poczta Niedźwiedź

[11.IV.1914] 78

Sobota.

Złoty mój, Kochany! - Czemuż jesteś tak daleko! nie mogę przyjść do Ciebie, przytulić dłoni Twych do swej twarzy, w oczy Twe spojrzeć, całą przytulić się do Ciebie! Już nie wiem, czy tęsknota, czy jakieś inne siły rodzą w mym sercu dziwny niewytłomaczony niepokój. Czekam na coś, co przyjść, co stać się ma. Nie wiem czy dobre, czy złe - jest dziwny stan napięcia, oczekiwania i jakiejś męki wewnętrznej nie wytłomaczonej. Dziś ciągle myślę że ta niedziela tak jeszcze strasznie daleko, choć to już jutro. List mi twój obie-

cośś, więc zda mi się że niedowierzam.
tak jeszcze długo. Tchu mi brak, brak
mi powietrza wprost, bo Ciebie tu bliz-
ko niema. Ciosem jestem silna, wiem
że rozłąka nasza chwilowa że razem bę-
dziemy. Świadomość że Ty mnie kochasz
całą mą istotę wypełnia szczęściem wiel-
kim, radością. Lecz przychodzi też po-
dziej straszna tęsknota, niemożność
widzenia Ciebie i męka tak okropna.
Budź twe myśli ciemne, utul i ukój
moją mękę moją tęsknotę. Przyjdź we
śnie do mnie ukochany mój, upragn-
niony, Jasieńku jedyny. Cała jestem mi-
łością jedną, jednym pragnieniem, jed-
nym gorącym pocałunkiem, twoją na zawsze
Ann

80



Wielmożny

Władysław Orkan

Poręba Wielka

poczta Niedźwiedź

19. IV. 14 r.

Franku mój Cudny! – Twój stan wewnętrznej pogody, promienienia się ducha, spokój i pewność siebie – wiara w siebie, dał mi otuchę w serce i radość wielką, spokój i wia-rę. Bo cóż jest smutno, jeśli Ty sam w sobie będziesz silny – mocny, jeśli będziesz radośnie i pewnie iść w jutro. Twoje jutro i nasze zarazem, bo przecież wiem, że niema trudnoś-ci których byś nie przezwyciężył, bo przecież wiem, że trud pisania nie wstrzyma cię od pokonania tej trudności, by jutro już do Ciebie należa-

To. Widzisz jak tam urwałeś się tam w Kronowie silny, rześki, pełen energji, to wiem, że potrafisz teraz otrząsnąć się z przygnębienia i zabrać energicznie do pracy. Jakże się czuję szczęśliwa, gdy tak Cię widzę, że powstał jesz już młody bóg pełen mocy twórczej. Jaśniutku mój boski, coTę myślą radosną i pełną wiary i ufności z Tobą tam będę, będę przy Tobie w każdej godzinie, w każdej chwili. Znajdziesz mnie zawsze przy sobie ile razy myśl swą na mnie zwrócisz. Będę czuwała cicho przy Tobie gdy pracować będziesz i w godzinach wypoczynku przyjdę, by ci [illegible]

na czole zmęczonem pogodę, ustami
uspokoi Twe skronie, całego ciebie
utuli miękko miłością gorącą ogrzać,
oczy Twe ucałować dotykając cicho us-
tami aż uśniesz spokojnie. Cudny
mój przecudny, słońce przejasne
moje jedyne na świecie, będę się
starała [illegible]. Nie będę nigdy
chodziła, bo mnie świat cały obchodzi
gdy Ty jesteś, słońce i radości mej du-
szy, szczęście jedyne, największy skarb
duszy! Zabiorę się do pracy bardzo
energicznie i tyś będę myślą z To-
bą całą duszą złączona.
Od Bugajskiego nie miałam żad

nej wiadomości. Dziś rano wyjechał
do niego, natomiast pisał p. F.
w sprawie dzieci, że teraz na jakiś
czas do babci przyjechały i że jeszcze
nic nie wie kiedy będzie mógł
mnie je przywieźć. Z tego listu
widzę, że nic się nie zmieniło
w nastroju. P. Horbaczewski przy-
słał mi album strojów litewskich
dość osobny ładnie bardzo wyda-
ny z tekstem litewsko-francus-
kim. Sprzedano już ostatni egzem-
plarz Złotego Sznurka i dwa
o 4 k. [illegible] jeszcze [illegible]
ko. 4 k. [illegible] jak tylko będę mia

ła. A coś Ty Franku jak dom wo-
tałeś, czy zdrowi? a Zosi czy się po-
dobają prezenta od Tatusia? Zgroma-
siłeś wiele kłopotów wtedy, ale
się nie przejmuj Franku, nie opa-
daj tylko w sobie, a wszystko zwy-
ciężysz. Napisz mi o wszystkiem
o wydawnictwie jak idzie i o Twych
sprawach. Napisz czy list mój z
przed świąt otrzymał? Wróciłam
zupełnie chora - straszliwy katar
leżę przeto dziś w łóżku, ale gorącz-
ki niemam więc głupstwo. Cudow-
nie jest, taki wypoczynek po mieś-
cie. Słońce, zielono, pachnie wszystko

wiosnę. Wyobrażam jak u Ciebie
w Porębie cudnie i cieszę się że
masz to wszystko, że słońce cał
je i pieści Twą ubustwioną głow
Bądź w duchu mocny i pełen po
gody, Franku, cudny Ty mój. Zno
wszystkie cierpienia, niech tylko ja
ne myśli Cię otoczą - Twoja —
Bronia

84



Wielmożny

Władysław Orkan

Poręba Wielna

poczta Niedźwiedź

17

85

21. IV. 14 r.

Franku mój! - Wciąż z Tobą jestem myślami. Cieszę się patrząc na rozkwitłe zielenią łąki i pola, na słońce i kwiaty, że one wzrok Twój tam cieszą, wiem że Cię otacza tam również rozkwitła wiosna, a ja uśmiechając się do niej mam wrażenie że z Tobą razem patrzę na to wszystko i z Tobą się cieszę. Cudna jest wiosna i słońce i jakaś cisza uroczysta wokoło. Wyobrażam sobie jak jest tam u Ciebie, wyobrażam jak może nieraz niedbając sobie o sprawy patrzysz się temu urokowi. Od teraz przed za-

chodem słońca jest jakaś dziwna cisza w całej naturze zasłuchanie, coś przeczuwa tego. Może i Ty w tej chwili czujesz to samo patrzysz razem ze mną w ten cudny dzień wiosenny, który jakby stanął w swym majestacie przed zachodem. Czuję że trzymam Twą rękę w swej dłoni i jestem z Tobą w tym pieśni wiosny.

Noc całą śniłeś mi się jakby na jawie byłeś ze mną, coś mówiłeś, coś gorąco tłumaczyłeś, a gdy się obudziłam był złoty cały w słońcu poranek. Nie spałeś już pewno tam u siebie. Czy nie czułeś że myślą przy Tobie jestem. Czy czułeś

jak całowałam Twe cudne jedyne na
ziemi oczy? Że chcę być i Ty spojrzał
~~tot~~ ten złoty poranek? Może to mi-
łość mi tak oświetliło wszystko, a może
ta świadomość, że wiosna wróci, jakie
wewnętrznie powstaje z Tobą, dziś czyni
mi cudnym świat wiosną. Wiem prze-
cież Kochanku, że nie potrafi nas nic
rozdzielić, żadna przestrzeń, że potrafi-
my myśleć i czuć razem, nawet nie
mogąc być u siebie. Dusza moja
tak zrosła się z Tobą tak całkowicie
w każdym drgnieniu do Ciebie należy
tak wszystko we mnie Twoje jest, że
nam wrócić jakby życie moje było

tylko cząstkę Twojego a nie mojé
go życia; dlatego tak tęskno, tak s
gdy jestem dala od ciebie. Dlatego
wyciągam ręce do ciebie Słonce Ty s
życie moje.
Czekałam dziś na list obiecany,
czy ż nie wysłał? czemu? Niepo
mi to, mówię Ci tam źle bardz
powiedz mi wszystko, powiedz
Dziś wracają moje myśli się jak
rano robię z dziewczynkami bala
nieczną wycieczkę do Zabrowski.
Widziec franka Twój, podniosły się
stan i na mnie dobrze podziała
zabieram się z przyjemnością i
energią do pracy. Chcę być silną

i mam dość energji. A Ty Franku?
Wczoraj byłam w księgarni po jakieś
materjały piśmienne, mówił mi
coś Zembaty, że Ciebie się spodzie-
wał, nie dobrze go zrozumiałam, lecz
prosiłam by napisał oczywiście do
Ciebie. i lepiej byś nie odrywał się
teraz od pracy mój listownie
wszystko da się załatwić. - Napisz
mi o tem wszystkim. Mój serdecz-
ny, mój cudny, tylko nie upadaj
w sobie nie daj się opanować znie-
chęceniom. Moja Ty wszystko.
Usta Twoje drogie całuje Twoja -

Bronia

89



ZAKOPANE
22 IV 14 -5

Wielmożny
Władysław Orkan

Poręba Wielka
p. Niedźwiedź

18

23. IV. 14 r.

Franku mój Ukochany! Jestem przy Tobie, świecie Ty mój cudowny, czuję widzę i wiem jak Ci tam teraz źle. Jak strasznie jestem z Tobą! pragnę byś czuł, że nie sam jesteś, każdy smutek Twój, każdą troskę z Tobą dzielę. O jakże mi ciężko, że Cię zabrać, wyrwać z tamtąd nie mogę, że nie mogę troski tych wszystkich usunąć od Ciebie, że nie mogę Cię osłonić od tego wszystkiego. Serce mi się ściska na myśl o tym wszystkim. Przychodzę tam do Ciebie, klękam u Twych stóp obejmuję Cię całego kolan pieszczotą, pragnę

Daruj że tak chaotycznie piszę - tyle mam mi ci z tych słów, które przygotowałam Ci powiedzieć mój Jedyny.

być choć na moment zapomniał gnio-
tących Cię trosk. Franku, mój Ty naj-
świętszy, najczarowniejszy, nie poddawaj się
zgryzieniom przejdź nad tym wszyst-
kim spokojnie, nie trzeba przejmować
się, nie trzeba! Wszystko się uło-
ży pomyślnie pomału. Jesteś przecież
najsilniejszym i najbogatszym człowie-
kiem na ziemi. Zapewne, że to cię
męczy nie mało i Matkę dręczy i
do zdenerwowania doprowadzają. ale
tego nie bierz tak bardzo do serca
je troski zgryźliwą i pewno najwięcej prze-
cierpi fizycznie, ale ona wie że tak
nie jest jak ona mówi, że wszystko się

stanny i że jeśli nie możesz praco-
wać w zimie to najlepsza chwila i wypo-
czo poczekajcie. Bądź dla Matki Twojej
dobry i wyrozumiały. Tak pragnę by w
domu powrócił dobry nastrój. Taka
ciężka atmosfera gniecie niepot-
rzebnie. Żebyś był choć trochę pogodny
choć trochę cieszył się wiosną i słoń-
cem. Mój Ty, głowę Twoją tulę gorąco
co do serca mego. Jak mi Cię żal,
franku mój przecudny! Widzisz,
sam mówisz że wyjątkowo zależy od
pracy Twojej, a ja wiem, że gdy
tak coś mnie zniewolić w tym
pierwszym, to praca ci pójdzie,
gdybyś choć trochę miał gotowej

pracy to wiara i pewność cało
pewności
pewność przyszłości Twojej i naszej
~~może~~, przyjście, i do siły potrzebna
Ja Synku mój z Tobą jestem w każdej
chwili, w każdym momencie życia i
będę na zawsze, na zawsze z Tobą w
~~każdej chwili~~. Pragnę byś to czuł,
byś wiedział, że jestem tuż przy To-
bie, gotowa zawsze i we wszystkim
iść Ci z pomocą, być zawsze przy Tobie
w najcięższych chwilach życia. Twoja tu
jestem i zawsze będę, na zawsze. Twoja
całkowicie do ostatka!
Jeśli Ty ogromnie dobry, Synku mój,
potrafisz i w moich najsłabszych my-
ślach przy tym całym zgiełku

92

Szczęście Ty moje i bogactwo duszy najwyższe! Nie troszcz się Ty przynajmniej o mnie, moimi kłopotami się nie gryź. U mnie wszystko dobrze porodu zniosłam doskonale, też to drobnostki o których wspominać nie warto. Silna i mocna jestem Franku silna - Twoją miłością - mocna pragnieniem, by Ci być ulgą - radosną by w tej trudnej chwili przynieść radości by być Twoją żoną, jak pragnęłam tym być. Przyszłabym, przyniosłabym Ci wszystkie blaski słoneczne i całą radość złożyć u Twych nóg, być Ci radością i szczęściem, być wiernym Twoim towarzyszem i przyjacielem, sios

tę i tęsknotę. A czasem jak dziś
moje biorę Cię w ramiona tulę do
piersi jak chłopca małego i mam
uczucie dziwnej niewysłowionej
tkliwości wyrozumienia i przeba-
czenia —
Franku mój jest teraz czasami że
bym wiedziała wszystko co z Tobą
o każdym Twym kłopocie i troseczce
jest. Napisz mi jak się tam
to wszystko przedstawia. przy-
szę mi jasny obraz Twoich kłopotów
bym z Tobą łącznie myśleć mogła
przesyłam ci dziś Franku. 20 kor
byś mógł choć za roboty w polu

napisać, by Ci chociaż już z tej ra-
cji wynikło nie uczyniono. Chcia-
łam wczoraj wyjść, lecz dostać nie
mogłam, a może i tam na sobotę
dojdę. Przykro mi, iż tylko tyle mo-
głam dostać p. Wor. jeszcze nie
wróciło, więc swoich nie mogłam wy-
dostać. Gorda panna, już mu mó-
wiłam o tem, nie zapomni się o mnie
Żeby Ci Mordkowicz nadesłał, to byś
najpilniejsze długi zapłacił, a ten
te obraz zostań; wprowadni będzie on
oddał później, ale jednak przeciął
będzie. Jeżeli będziesz mógł przez-
wyciężyć trudności i zabrać siedo

pisania, to i rozwiązanie innego
niego. Do gdyby nowy tygodnik
nie powstał to do Świątek spro-
wadz. Świątek teraz przeniósł w
nowe ręce. Kupił go ponoć bardzo
bogaty obywatel z Kijowa a Kły-
szewski i Chojnowski mają re-
dagować. Rzeczy wszelkie Ci wezmę
Tańszomo Kostkę jur. i Krainy. Na-
pisz o materjały do Kraju.
Wychodź trochę na spacer przecież
to Cię odświeży, nie siedź tak ciągle
w pokoju. Jak z Tobą będę spacerował
po ostrowie - będę przy Tobie, nie sam będzie.
Gorąco całuję Twoje drogie usta. Twe oczy nie
całego ciebie ogarniam pieszczotą naj
czulszą, tuląc się cały do ciebie [illegible]

911



Wielmożny

Władysław Orkan Smreczyński

Poręba Wielka

poczta Niedźwiedź

19

24. IV. 14.

Franku mój kochany! moje listy
może wniosą ci tam choć trochę ciepła
i pogody. Tak pragnę teraz, gdy Tobie
jest źle, z Tobą być. Czemuż tam przy To-
bie nie jestem! o, jakżebym Cię chroni-
ła od wszelkich trosk! - wszystko bym
wzięła na siebie wszystkie Twoje kłopoty,
otoczyłabym Cię skrzydłami mej miłości
przed wszelką przykrością. Chcę chociaż zda-
la mówić z Tobą ciągle, byś czuł, że nie
sam jesteś, że całą swą duszą tam przy
Tobie jestem. Pragnę, Franku mój,
gorąco byś silny był, teraz właśnie, gdy
zda się wszystko się sprzysięgło - byśmy

obaje byli silni. Podaj mi rękę, pój-
dziemy tak razem, mocno, ku naszemu
jutru – razem zwyciężymy wszelkie prze-
ciwności. Bo pomyśl Franku, przecie
to wszystko głupstwo, gdy jest mi-
łość nasza. Cóż nam wszystko?! I
jeśli posiadamy to nam siłę na wszyst-
ko. Franku, wszak myśmy dotąd
nie walczyli o nasze szczęście, pod-
daliśmy się biernie przeciwności.
A cóż dziś, czyżbyśmy nie mieli si[ły]
przeciwstawić się przeciwnościom! Wie[rz]
że jutro jest przed nami, piękne, na-
jutro, uśmiecha się szczęściem do [nas]
i czeka aż przyjdziemy. Jesteśmy j

blisko i nie zabrakłoby nam mo-
cy by zrobić jeden wysiłek duży, i
zwyciężyć. Niema frontu, z owej racji
teraz właśnie pesymistycznie. Cudny
mój, przesłodki, podnieś wysoko swą
biedną umęczoną głowę, strząśnij z sie-
bie wreszcie pesymizmy, wnuk do
ostatni wysiłek i ostatnia walka.
Ja będę z Tobą podczas całego trudu
pracy, będę przy Tobie, będę całą mo-
cą mej duszy, całą siłą mej miłoś-
ci Cię wspierała. A gdy nocą będziesz
pracował, przy Tobie będę siedziała,
byś zmęczenia nie czuł. Będę z Tobą
tam cała w trudzie Twej pracy jakbym

ja z Tobą dzieliła, jednym prawem je

troski na siebie wzięła. Gdybym mog

to ci go wynagrodzić zebrać, gdybym

mogła go od ciebie usunąć!

Na list czekałam dziś od ciebie, n

pewnie cię. jest Ty tam. Samotna, jest

mi cię żal, jak mi cię dusza

wa! Ale jeszcze nic, wszystko nic, to

minęło. Już tam myślą nie wracaj

tych rzeczy przykrych. Stoimy

na progu zwycięstwa a ono

tylko od nas zależy. Kiedyś, silna

twarda jestem i tyle wiary mam

w duszy. Patrz w Twoje cudowne

oczy i widzi mi cała przepełnia,

cię niespojsie Cierpisz mój, bądź mężny jak

Twoja Ani

97



25.IV.14

Wielmożny
Władysław Orkan

Poręba Wielka

p. Niedźwiedź

20

25. IV. 14.

Franku Kochany! W tej chwili otrzymałem kartę od Bagińskiego, który pisze: że natychmiast po otrzymaniu moich listów, razem z F. ułożyli list do Dr. Koziewicza polecając mu sprawę i F. miał list wysłać. Niewiem więc nie czy Koziewicz otrzymał ten list i czy wniósł skargę. Trzeba Franku byś niezwłocznie napisał do Koziewicza wyjaśniając mu całą sprawę i poprosił by zawiadomił mnie czy otrzymał list z poleceniem wniesienia skargi, wysłany z Wilna jeszcze przed świętami. Kos.

teraz poproś go bardzo by nie z-
włocznie sprawę wniósł i pomówił z
sędzią by również niezwłocznie wyz-
naczył rozprawę. A możeś tyś już na-
pisał, chciałem wiedzieć o tych twoich
kłopotach to trzeba było wcześniej
Dlaczego cały tydzień nie mam lis-
tu od Ciebie? Złoty mój serdecz-
ny, Skarbeczku, ciężko mi i smut-
no, gdy dłużej nie mam listu od
Ciebie. Śnisz mi się co noc prawie
widzę cię ciągle i ciągle z tobą jestem
mówię do ciebie. Po stokroć imię
Twoje wymawiam. Mówię do Ciebie
najczulszymi słowy. Każdy list

czuję by ci zaniósł gorąco usta ma-
ich. A gdy ten w snach przychodzisz
to jeszcze po obudzeniu czuję pieszczo-
ni ciepło. Twoje usta na mej twarzy
wyciągam bezwiednie ręce by cię zat-
rzymać. Franku mój, jeśli cię ko-
cham, jeśli coś mi podobnie mię
zabrałoś, jam Tobą tylko żyję o To-
bie tylko myślę. Cudny mój, jam
ść pragnę by chwila szczęścia najcu-
downiejszego, gdy już razem będziemy
nadeszła jaknajprędzej, jeśli dziś mo-
rzę się coś na temu. Franku, Fran-
ku mój! Przecież mię ten zabrał wy-
łącznie niepodzielnie! Błogosławię

frankie Boże ci przeznaczenie, że
nam się spełnić pozwolił, iż dał
mi łaskę niespojstego szczęścia, że
otworzył przedemną bramy nieznanego świata - dał mi cud życia,
dał mi Ciebie boski mój - Twoją miłość - skarb niezbyty. Jestem maleńkim promykiem mojego słońca
przecudnego, nie czuję siebie, cała
Tobie jestem. Tak szczęśliwa jam nikt
na ziemi i tylko jeszcze przeogromnej
niezmiernej miłości. Modlę się
do Ciebie ostatnim co żywego i dobrego jest w mej duszy. Oto jestem przy
Tobie cała Twoja, cała tulę się do Twych
stóp ukochanych. Weź mnie niech [illegible]
na wieki - Twoja

100



Wielmożny

Władysław Orkan

Poręba Wielka

poczta Niedźwiedź

26. IV. 14 r.

Franku, Słońce Ty moje przecudowne! List Twój jak promień jasny zaszedł ku mnie wnosząc jasną radość w duszę. Cieszę się Franku, mój kochany, że Ci tam lepiej i pogodniej, cieszę się, że nie poddajesz się przeciwnościom, że podnosisz się w sobie i że już z Matką dobre stosunki wróciły. Jedyny mój, umiłowany, to za Twoje kochane, dobre, co mi jest muzyka czarowna. - Jedyny mój, i Ty imię moje masz na ustach i myślą zamną jesteś, jak ja z Tobą! Mój Ty wszystko na świecie! Cudnie mój, i Piękno najdoskonalsze, szczęście najwyższe.

nie trap się Franku mój, mając kłopo-
toty, już za mieszkanie zapłaciłam
i mleko mam, przecież tu zawsze jakoś
poradzę byleby Ty tam kłopotów nie miał
byleby Ty jakoś sprawy tamte porozkładał
A najważniejsze by ci wyrzutów nie czyniono
O jakich myślisz widokach po za Mordko-
wiczem? Cieszę się, żeś już zdecydował
pisać Kostkę, wnet już sporo może
tej roboty zrobione. Zabierz się tyl-
ko jaknajszybciej do niej. Wiem że ci pój-
dzie dobrze, gdy już pisać zaczniesz. Franku,
mój Drogi, już teraz nie odkładaj, niech
cię drobne powody nie zwalniają od tej
pracy, tak bardzo, bardzo gorąco Cię o to
proszę! Nakaż sobie. Zosia, poprosił by

Ci nie zostawiano, gdy pracujesz. Rozumieć to powinni. Zresztą można tę małą dziewczynę przy Zosi zostawić, jeśli wszyscy idą w pole. Niepodobna przecież przy dziecku pracować. Złoty mój. Spotkałam dziś Symona, prosił żeby do Ciebie napisała i poprosiła, byś mu odpisał na jego list. Nie mógł się wtedy z Sanatorium wyrwać i zobaczyć z Tobą, a chciał Cię prosić o to byś tam we Lwowie pomówił z Kasprowiczem i innymi ludźmi o jego wystawie która będzie 20-go maja. Odpisz mu stron-nu, i zrób, jeśli co możesz.

Pisałam do Ciebie wczoraj, byś do Kosiwicza napisał. Uczyń to zaraz koniecz-

nie i przepisał by on to zachował dla sie-
bie i sprawy tej nie rozpowiadał ludziom.
I jeszcze jedno Franku, napisz teraz do Ko-
rolenki i przyślij a ja przetłumaczę i
poślę do redakcji, prosząc by Korolence
przesłano. Świt opracowuję i myślę
że wkrótce będzie zupełnie gotów, chcia-
łabym go mu niezwłocznie posłać.
Za 6 tygodni będę już miała więcej
i mogę mieć trochę pieniędzy.
Pracuję teraz bardzo energicznie z
dobrymi rezultatami.

Przesłodki mój, pisz często, Kochan-
ku jedyny. Całego Ciebie przyciskam do
ust [illegible] gorąco. Tęsknię i pragnę być u Ciebie.

Twoja Bronia

103

Wielmożny

Władysław Orkan

Poręba Wielka

poczta Niedźwiedź

104

30. IV. 41.

Franku Kochany! – Nie rozumiem zupełnie czemu nie mam tak długo listu od Ciebie. Nie powinieneś zostawiać mnie tak bez wiadomości. Wiesz, czym jesteś mi tu. Bez wieści od Ciebie jestem jakby mi raptem powietrza zabrakło, jakbym znalazła się w pustej przestrzeni, jakby się ziemia mi z pod nóg usunęła. Piszę na lekcji tylko parę słów. [illegible] wyjadą jutro. Czekam na list na wiadomość jakąś. Czy na [illegible] przyjedziesz? gdybyś jechał zadepeszuj.

Twoja Bronia

105

1. V. 14 r.

Franku mój! Kochany i taki niedobry znowu czekałam napróżno na list od Ciebie. Wydaje mi się, że już wieczność całą czekam. Lękam się czyś zdrów, czyli się co złego nie dzieje? Muszę wiedzieć, muszę mieć od Ciebie częste wiadomości inaczej szaleję zupełnie niepokojem i żyć nie mogę Ty słońce moje jedyne.
Franku mój, dziś miałam ostatecznie wiadomości że na lato dzieci nie przyjadą. Na mą ostatnią, już teraz uczynioną propozycję, by mi na lato dali dzieci, odpowiedzieli mi, bardzo zresztą przyjaźnie, że dzieciom tam

będzie bardzo dobrze, żebym była najzupełniej spokojna i że powinnam przez lato wypocząć i nabrać sił, to może na jesieni dzieci mi przywiozą. Miła i serdeczna propozycja. Trudno, teraz już nie będę pisała ani nalegała, trudno, szkoda słów. Nie powinnam się łudzić i liczyć na dobre chęci z tamtej strony. Jedyne tylko, to pewność że dzieciom tam dobrze i że się im krzywda nie dzieje a przecież to najważniejsze teraz dla mnie.

Nie umiem myślą objąć co będzie, za miesiąc - 5 tygodni kończę już swoją pracę, trzeba by już coś pomyśleć. coś

postanowić – wczoraj pisałam do Cie-
bie krótko, że chciałabym z Tobą po-
mówić sama nie jestem, nie potra-
fię nic, nie umiem myśleć. Całe
mnie pochłonęła przygnębiona tęskno-
ta, przez przestrzeń wołam Cię, ręce
wyciągam do Ciebie. Bez Ciebie tu, jest-
bym bez życia była, tylko męka duszy i
rwanie się na świat... na Polu fron-
tu.

Pierwszego maja dziś, pamiętasz, rok
temu jechaliśmy bryczką do Łazowy w
cudnej słonecznej dnia, mogło być to
nie bywało-cudne. A gdyby jeszcze ka-
dziemy wyciągali przez przestrzeń ręce

do siebie?

Cały ten tydzień ciągle mam wrażenie że jedziesz do Zakop. żeś przyjechał. Gdy się zbliża godzina wieczornego pociągu nasłuchuję cała zamieniam się w oczekiwanie, czy kroków Twoich nie usłyszę.

Daj mi swe oczy rozkoszne, daj spojrzenie, przyjdź choć we śnie. Wołam Cię ręce wyciągam ku Tobie. Całym przejęciem duszy przywołuję Cię. Kochany mój cudny. Szczęście Ty moje przeogromne. Całuję Cię gorąco całego, całego otulam mą miłością – przeczulona najtkliwiej Twoja –

Bron

108



Wielmożny

Władysław Orkan

Poręba Wielka

poczta Niedźwiedź

6. V. 14 r.

Franku Kochany! - Zapewne już powróciłeś z Krakowa, albo też jutro powrócisz. Tak mi wczoraj ciężko było wieczorem powrócić do domu samej. Pusto i smutno wokoło. Jakaś niepohamowana tęsknota i bunt, że z Tobą nie jestem. Dziś dzień wydaje mi się nieskończenie długi, nie mogę zrozumieć jak te trzy tygodnie przetrwam nim Ciebie znów ujrzę. Pościel cała Tobą pachnie, budzę się w nocy i próżno szukam Cię wokoło, w przestrzeń wyciągam ręce wołam Cię, najtkliwiej imię Twe wyma-

wiem. Czy Ty tam w gronie miejskim myślą na mnie przyszedłeś?

Powiadasz Franka, że ja zbyt uogólniam nazywając Cię słońcem moim. – Widzisz, ja to tak czuję i tak rozumiem. Porównanie dla mnie najbardziej odpowiadające prawdzie. Cała byłam gdzieś w mrokach w ciemnościach bez wyjścia. Przyszedłeś jak słońce życiodajne. Promieniami światła wszedłeś w głąb mej duszy i rozświetliłeś całą. Obudziłeś życie, nowe, nieznane. Wyszłam cała naprzeciw Tobie, cała się Tobie oddając, cała bez zastrzeżeń. Dziś nie mogę żyć bez Ciebie. Każdy dzień zdala od Ciebie to męka straszna, to jakoś prze

mne nad ciemną wiosną. — Nie mogę nie Cię inaczej nazwać jak słońcem moim, jedyną prawdą mego życia.

Na list Twój czekam i na wieści, jak załatwiłeś sprawy swe w Krakowie.

Myślę ciągle o Tym coś mówił w ostatni wieczór przed wyjazdem do Krak.; w tym nerwie tośmy naprawdę nic ze sobą nie mówili, a tyle jeszcze było jest do pomówienia.

Oj Żałuję okropnie, żem Cię nie prosiła na jeden dzień, z Krakowa wracając wstąpić, toć to z Chabówki niedaleko, 2 godziny, niewiele byś stracił czasu.

Jonii jest ogromnie niepokój i sprawa dzi-
ci dziwnie mi ciężko i cała jestem zde-
nerwowana. Zdrowie już dobre zdaje mi
się i już mi nic nie grozi. Zegarek
wykupiłam, teraz prędzej i mieć
czas niekończącej się długiej nowej rozłąki
Jeszcze się do żadnej roboty nie zabra-
łam nawet czytać nie mogę. Wczoraj tro-
chę dłużej przespałam, a dziś mi og-
romnie smutno, ale będę się starała pro-
wadzić spokojnie i cicho czekać na Twój
przyjazd. Bądź mi dobrym i niech po-
goda i dobre powrócić się będzie w Tobie
Kochany mój. Usta Twe całuje Twoja
Bronuś

111

Wielmożny

Władysław Orkan

Poręba Wielka

poczta Mszana Dolna

11. V. 914 r.

Franku, kochany mój! – wracając z Chabówki spotkałam Kila, który mi oznajmił, że sprawa moja wyznaczona na wtorek (12 maja). Rada jestem że się to raz skończy a z drugiej strony ciągle o tym myślę z niesłychaną przykrością. – Czytanie tych listów, roztrząsanie, debata. Chociaż mówił Kil, że, wprawdzie nie mało się zwali publ. lecz będzie przy drzwiach zamkniętych i nikogo prócz adwokatów nie będzie. „Tak, jak sobie państwo życzyli" dodał. Wczoraj dziś dopiero po poł. otrzymałam, byłam więc w kłopocie.

musiałam depeszować i nerwowo wysła-
łam expresem. Widzisz więc że cały
ten czas pochłonęła mię ta niemądra
sprawa, a tu i pogoda okropna
teraz bez przerwy pada i pewno
i u Ciebie tam nie lepiej. Jutro na
list czekam i nie wiem co u Ciebie
jak zostałaś w domu, jakie wiado-
mości ci święta poczta Ci przynios-
ła i co Ty tam teraz robisz.
Wszystkiemu cieszę się dobru i radoś-
nie, cieszy mię ogromnie myśl że
już niedługo razem będziemy - po-
mimo wszystkich przyczyn czemu
wszędzie radosna jestem i szczęśliwa

szczęśliwa myśląc że z Tobą będę przez
lato i w ten czas nam będzie
razem. Już teraz nie mogę myśli
skierować w żadnym innym kie-
runku, tylko ciągle krążą, nieza-
leżnie nawet od mej woli, około
naszego lata. Zaczynam już dnie
liczyć a to jeszcze tak dużo, dużo,
dni. Pragnę tylko najgoręcej, byś
Ty się przez ten czas dobrze czuł
byś się nie męczył i byś mógł naj
pilniejsze porobić.
Kochany mój, mam jeszcze wonność tu
pośród portu i pól, gdzie razem cho-

dziliśmy. Fijołki stoją na stole i go-

ki zapach. Mam jeszcze w oczach

odchodzący pociąg i oczy Twoje, cu-

ne kochane, moje oczy!

Wszystko mi napisz wszystko

Franku, mów o sobie i porząd-

Ja jutro po sprawie napiszę

Całuję Cię cudny mój, ukochan-

Twoja Bronu-

114



Wielmożny

Władysław Orkan

Poręba Wielka

poczta Niedźwiedź

12. V. 14 r.

Franku, mój Ukochany! - Są mi niezmiernie ciężkie, że Twoje przeprawy z Matką. Niemasz pojęcia jak mnie to boli. Co uczynić możemy? przecież tak żyć niemożna będzie w tej atmosferze. Gdybym Ją widzieć mogła, przekonałabym ją, musiałaby mi uwierzyć. - ależ ona tak Tobie wierzyła, dlaczegoż teraz daje posłuch złym podstępnym ludziom, którzy jakąś wstrętną intrygę uknuli. - Ludzi wszak są, którzy ani z mojej sfery znajomych ani z Twojej nie są i którzy

nie znają mnie zupełnie. Zdaje
mi się fraszka, iż teraz niemożna
tak zostawić by to się w coraz gor
szy nastrój zmieniało, by rozgory-
czenie rosło i wzmagało się. Nie-
bacząc na wszystko, przecież Matka
Cię kocha i pragnie szczęścia Twe-
go i Twojej przyszłości. Znajdź od-
powiedni moment kiedy ona jest
spokojniejsza i w lepszym humo
rze i powiedz jej wszystko, spokoj
nie, serdecznie, bez zdenerwowania.
Powiedz jaki jest mój stosu-
nek do Ciebie i o poważnie i szcze-

twoici naszego uczucia które nas
łączy, że nie możemy żyć z dala od
siebie, bo wtedy życia niema. o nie-
zmierności naszego pojęcia zarem i
że nas nic na ziemi nie rozdzieli
Niech nie walczy z siłą wyższą po
nad wolę ludzką, niech nam życia
nie zabija i siebie próżno nie męczy.
bo dusz nam to jedno prze-
cież, cała bowiem w Tobie jestem. sa-
ma nie istnieję, mnie niema, jesteś
Ty, Drogi mój i Twoje szczęście, więc
oddzielić mię od Ciebie niemożna.
Powiedz Jej powiedz, że ją oboje pro-
simy by zechciała zrozumieć, by o...

się nawet spojrzała, by nie zaszła
powierzchownie. Ona ze swej szczytny
niepowinna brać tem, ona, któ
ten przebyć potrafi głęboko. Nie
nam da czas, niech pomyśli, byśmy
ją przekonali jak kochamy życie
i czem jest miłość nowa, jeniś
ciennego ~~przyjmie~~ przyjmiemy jutro, a my
ją będziemy czcili, będziemy kochali
jej dobrą wielką duszę, będziemy jej
życie czcić wdzięczni, że niechce nam
psuć szczęścia swym protestem
Franku mój, Ty niewiesz nawet
jak mię boli jej protest, jej łzy
przyznałbym ją nawet ze łzami

i za nie samą. I cóż uczynić mogę?
Szkoda mi dla Ciebie tego nastroju w
domu, byś znowu nie popadł w stan
zdrętwienia wewnętrznego. Jakże bę-
dziesz przeczuwał, jak wybrniesz z tego
trudnego teraz położenia jeśli ob-
cy rodzice nie będzie mieć.
Mam pełno łez w sercu i gorącej
modlitwy, błagania do Niej w dniu
by ci życia nie zabijała [illegible]
ła rodzice i sił, których teraz bar-
dziej ci niż kiedy potrzeba. Uklęk-
łabym przed Nią byle ci tylko os-
łonić mogła. Franku mój kocha-
ny, jakże to ja teraz zmieść to mo-

mogę być Ty sam miał takie
ciężkie rzeczy przeżywanie – przyrze-
łam dać Ci tylko jasne chwile
tylko uśmiech radosny. Mówi-
łeś, żem cię z cmentarności wyrwa-
ła. Jakże mi teraz ostrzymać
ciężko –

Całą ma istotą przy Tobie jestem
całuję Twą stroskaną głowę. Fron-
tu porzucić mi, Ty wiesz rzecz-
tę, jam nie chciała stanąć mię-
dzy Tobą i Matką Twoją! Cała
jestem pełna smutku i uczyni-
łabym wszystko by tego nie-
było.

Trudno mi dziś myśleć o

118

tym cało wieku z katorgi. Niedopo-
wiedz mu jeszcze napiszę ci jutro
Dziś odbyła się sprawa moja, nie
zupełnie pomyślnie znam wy-
łożcie 35 r. grzywny p. Bor. wy-
wano jako świadka. Wyrok od
chwili zapodnięcia jest już prawo-
mocny. piszę więc Londen byś ty
napisał do Wosiewicz przynag-
lając go do natychmiastowego
wysłania wyroku i listów do Wilna
by sprawa mogła być tam zaraz
wniesiona. Niewiem czy Wosiewicz
może to zrobić, lecz należałoby
by on to wszystko odesłał Ba

giińskiegmu F. prawdopodobnie
teraz niema w Wilnie i nieznam
nawet jego adresu Jeśli nie bę-
dzie mógł no to trudno, niech poz-
le poleconym. A może zalecą
Tobie razem z Dziewiczem zu za-
bacyę? Napisz do Bugińskie-
go również. Dobrze że się to już
skończyło teraz to zrówna dro-
ga jeśli tam się przetrzymają.
Napisz Franku wszystko o sobie
i nieukrywaj swego wewnętrznego
stanu, niech wiem wszystko i
tez wyobraźnia i przeczucie gorsze
od prawdy. O, mój przesiadni, ucału-
chorej całego Cię gorąco całuję Twoja
Dorcia

119



Wielmożny

Władysław Orkan

Poręba Wielka

poczta Niedźwiedź

120

14. V. 914.

Franku mój! – Miałam wczoraj napisać, lecz źle się bardzo czułam, może to i pogoda trochę temu winna, istotnie okropny czas śnieg z deszczem już drugi dzień. Dziś lepiej się już czuję, więc chcę Ci choć tych parę słów posłać.

Nie mogę się pozbyć jakiejś męki wewnętrznej, ani myśli oderwać od tych przykrych rzeczy. Franku mój, trzeba być wewnętrznie w sobie być silnym nie tracić równowagi i przyszłości widzieć. Wierz Franku, że to się wszystko pozwoli zmienić, ułoży, uspokoi, trzeba spokoju, dużego spokoju i umiłowania prze-

trainień. Janek Twoje sprawy czy
Temmer odpowiedział i jak z książką?
A o nowym lecie czy myślisz? Za-
pewne już do lutego napisałeś,
jeśli nie to niezwlekając napisz
mogę, być potem mieszkania tam
jest. Nie wiem doprawdy co Ci napi-
sać w sprawie tłomaczenia ofiary,
nie mam i ja zaufania do tej pracy
a szkoda, by to w złym tłomaczeniu
wyszło. Myślę Franku, jeśli on ufie
rz przetłomaczył, to już trudno,
może niech pośle do druku, a
na inne rzeczy nie dawaj pozwolenia
aż zobaczysz tomik po wydaniu

wanu.

Czekam na wieści od Ciebie, nic ro-
bić nie mogę, nawet czytać. Listu
mi żal. Gdybym tam, tego nie
było, jeśli byłbym szczęśliwy!
Czekam na list od Ciebie, w na-
dziei, że on mi otworzy tajemnice
przyszłości. Mój Franku przez dni
myślą tylko o tym, co Ci tutaj do
mej pieśni, nawet [illegible]
[illegible], Całuję i [illegible]
chany świecie Ty mój. Dawno listu
Twego, gdy mówisz, że coraz ci bliższy
jestem, tylko mi dużo szczęścia czytam
je po stokroć się mi [illegible] cudny.

Twoja [illegible]

122

15. V. 14.

Franku mój! Wczoraj napisałam do Ciebie, lecz nie wysłałam, dołączam więc do dzisiejszego listu.

Dziś dobrze już się czuję. List Twój, Franku, przyniósł mi otuchę – nadzieję, że wszystko dobrze się ułoży i że Ty już tam nie masz tego ciężkiego nastroju, który mię tak dręczył i bolał ogromnie. Martwi mię niezdrowie Twej Matki. Czem się objawia choroba serca? czy leży? Jakże przykro, że tylko dzięki złym ludziom, tak niepotrzebnie się dręczyła. Franku kochany, teraz, gdy Matka z sercem niedobrze, trzebaby ś unikał wszelkich dla niej przykrości

i rozdrażnień i tego możliwie niech dzie-
cinna oddalona bo by Babci nie niepoko-
iła.
Do Brzezińskiego napisałam o rezultacie
sprawy prosząc go bardzo serdecznie, by
niezwłocznie po otrzymaniu wyroku
wniósł sprawę rozwodową do Konsystorza
by nie pozwolił F. zwlekać, ani odkła-
dać sprawy i myślę że on to zrobi
wkrótce. Niezależnie się cieszę że z Dr.
Kasiewiczem też umówił, że on wobec
F. nie pośpieszy. Bardzo, ogromnie ci za
to jestem wdzięczna. W tej chwili wysyłam
adres Brz. Kasiewiczowi.
Tyle mam rzeczy ci wypowiedzenia że

chyba cały list mi to wyjaśni. Przede-
wszystkiem to co najbardziej mnie niepo-
koi. Wczoraj byłam w księgarni. Zemba-
ty pokazywał mi obraz wykonany w Kalwa-
rji. Wykonanie ładne i znacznie lepsze od
obr. M. Boż. Powiedział mi, że za dwa
tygodnie coś mi przesłać, przeto: że z Two-
im obrazem to on ma dość kłopotu i słu-
chać musi uwag od ludzi niezadowolonych
i gdy tylko mu się te 900 kor. zwróci natych-
miast zrobi drugie wyd. w Kalwarji.
Lękam się więc, by on cokolwiek na swoją rękę,
bez porozumienia się z Tobą nie przedsię-
wziął. Przecież zrobienie drugiego nak-
ładu w Kalwarji, ja nie bym mi miała

chodzi mi, by on czegoś bez ciebie nie
zrobił. Napisz mu nie, że Ty to wiesz
ode mnie, lecz napisz do niego pytając
jak obraz idzie, napisz czy idzie o niedź-
wiedziu i kto już sam pomysł/ może odpo-
wiedź, że gdy ten się trochę puści chcesz
zrobić drugi ~~[illegible]~~. Nareszcie i
że z nim, gdy przyjedziesz na święta, o tym po-
mówisz.

Domek, w którym mieszkam, już muszę
pierwszego czerwca opuścić. Tak mi żal
z moją izdebką się rozstać. Tyle tu z nim
nie łzy i tak dobrze mi było w tym
domku i Ty go lubiłeś Franku. Dobry ko-
chany domek. świadek naszego szczęścia, ile
tu chwil niezapomnianych przeżyliśmy

Zdaje się że Sitysiecz na ekranie wyświetla-
ją, które się coś [illegible] wolna, [illegible]
tam na razie się ułożyło. No ale to ord-
nostra. Żal mi tylko, że do końca nie
mogę tu zostać. Lecz przez zielone świąt-
ki jeszcze tu będę. Chcę, byś jeszcze tu mógł
przyjechać do mojej izdebki.
Czekam świąt niecierpliwie i radośnie. Świę-
ta dla mnie. Przyjdzie gość mój ukochany.
Dziś 15 i cieszę się, że coraz bliżej do dnia
Twego przyjazdu.
Żyję tylko myślami o Tobie i z Tobą
wciąż jestem. Widzę Cię i czuję Twą obecność
wokół mnie Cudny mój ukochany! Szczęście
Ty moje przeogromne. Całuję Cię gorąco
Mój Ty wszystko - Twoja kochana - Broniś

125



Wielmożny

Władysław Orkan

w Porębie Wielkiej

poczta Niedźwiedź

22. V. 14 r.

Franku Kochany! – Dnie znów pogodne. Łąki kwitną i pachnie wonność zieleni wiosenna, i patrzę na to wszystko. Oto wiosna się kończy i żal życia, i smutek sączy się w duszę. Lato przychodzi, a ja nie wiem czy razem ono będzie, czy będziemy mogli być razem.

List Twój ostatni przyniósł mi trochę ulgi, ukojenia i smutku cichego, że z Tobą teraz nie jestem i z Tobą razem nie patrzę i nie cieszę się sadem kwitnącym i wiosną.

Nie wiem Franku, czemu opanował mię smutek. Staram się być spokoj

nę, starom się otrząsnąć i nie mogę
a Ciebie nie było blisko mnie, na
list Twój doczekać się nie mogłam.
Zapewne, że to sprawa nerwów, ale
zważ, że zbyt wiele musiały te ner-
wy wytrzymać. Najgorsze że nie dy-
pisałam ostatnio prawie wcale i
to mię okropnie wyczerpywało.
Może ożyję znów, będę po Twoim
dobrym liście. Kochany mój. Czu-
ję mocno, że jesteś przy mnie, a
nie patrzysz zdaleka jakby obcości.
Kiedy przyjedziesz Franku? prag-
nęłabym, być w ścisłej przyjaźni,
bym mogła trochę więcej być z

Tobą, nacieszyć się. Szczerze przy-
tobię o smutkach wszelkich i
nerwach. Jakże pragnę Cię widzieć,
Jedyny mój! Jeżeli będę przez
wil. święta w nowym domku, będzie
nam cicho i dobrze.

Widzę, że Ty tam, Franku, nie bardzo
możesz pracować. Czyś chciał te „Ko-
ty" wysłać jak najprędzej do red. Czy
nie mieści więcej od pieniędzy?
Nie piszesz mi nic co z Twoimi kło-
potami finansowymi, jak dajesz sa-
bie radę. Bardzo mi to niepo-
koi i gryzie i lękam się o Ciebie
wk dostatkom, a dziś obrazek z
Arbe z nad nowego morza —

cało, gorącą falą wspomnień,
nigdy niezapomnianych, owionęł
mnie. Widzę wszystkie tam przeży
te momenta. czuję je z całą wyr
raźnością – ten brzeg i skały gdzie
Ty malujesz a ja siedzę przy Ta
bie w różowym blasku słońca i
morza, – prawie czuję jego szum
Zawiesiłam już go na ścianie, żeby
się prędzej cały rozsłonecznił
się od niego. Jeszcze Ci dziękuję ser
cem gorącem, ~~za~~ mój ukochany
Czuję że ten obrazek strzeże mię będ
zie od upominających smutków
Całym gorącym sercem i myślą
wiecznie całuję Cię — Twoja Bronia

128

Wielmożny

Władysław Orkan

Poręba Wielka

poczta Niedźwiedź

ZAKOPANE 1
23.V.14 — 5

Niedziela 24. V. 914.

Franku kochany! Nadzieja zobaczenia Ciebie za kilka dni wróciła mi siły i zdrowie, śpię już teraz lepiej i stan nerwów zupełnie dobry.

Myśl, że za cztery dni Cię zobaczę napełnia mnie całą ogromną radością. Czekam tego dnia całym przeogromnym upragnieniem duszy, całą radością serca.

Ukochany mój, Franku, święto jest we mnie radosne, przyjdzie Pan mój jedyny, szczęście moje promienne. Jak po letargu zimowym, pod promieniami słońca, wszystko się budzi do życia, tak we mnie wszystko ~~umiera bez Ciebie i przy Tobie~~ żyje odżyw-

nym szczęściem przy Tobie.
Już o żadnych sprawach pisać Ci nie będę
zapewne list ten przed Twoim wyjazdem
dostaniesz. Pomówimy tu o wszystkiem.
Zawiadom mnie depeszą, o której przy-
jedziesz. Chcę byś wprost do mnie przyje-
chał, nigdzie nie wstępując. Chcę Cię wziąć
spętać i zabrać do siebie Ukochany
mój. Przyjdź, czekam Cię sercem pełnym
gorącej miłości. Cała Twoja, cała tęskno
ta przy Tobie, luby mój, umiłowany
świecie, nieznane nigdy, niespodziewane
szczęście. Ty mój! Całuję Ciebie ukocha-
nie Ty mój, Twoja na zawsze —

Broniś

131

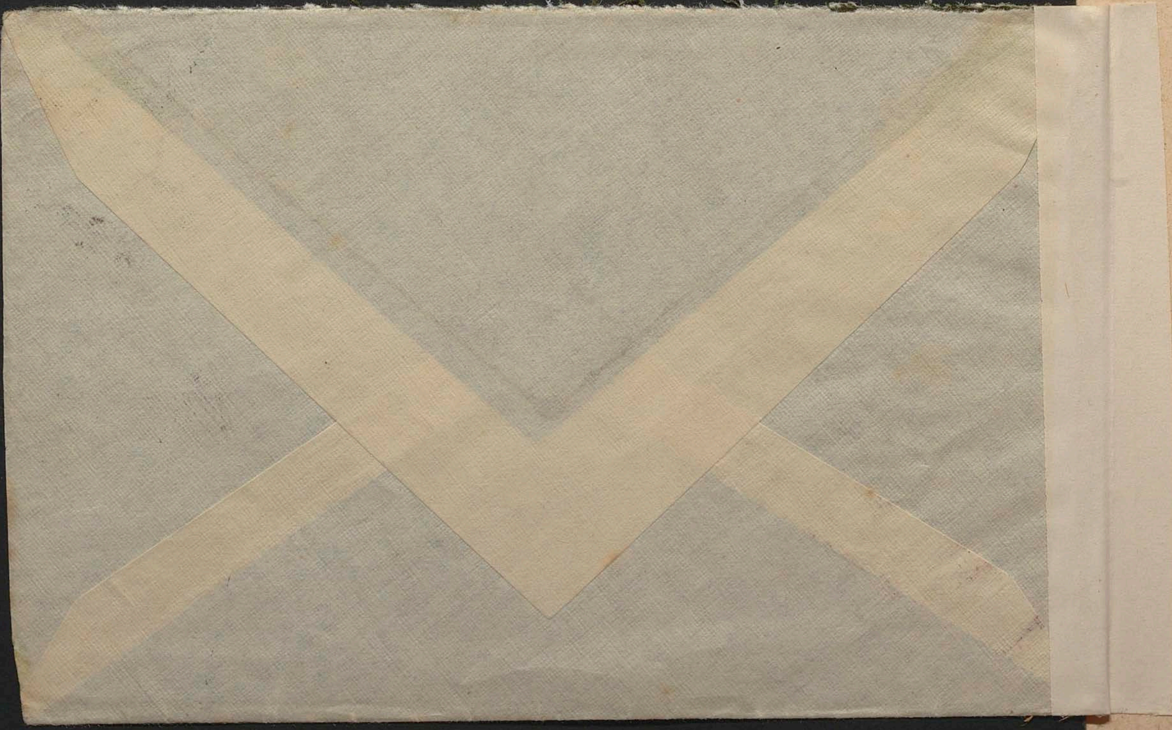


Wielmożny

Władysław Orkan

Poręba Wielka

poczta Niedźwiedź



[V. lub VI. 1914] 132

czwartek

Słonko mój! — Niewiem co dzieje się z Tobą, nic nie wiem. Szukam Cię w liście Twoim, czytam go po stokroć i znaleźć Cię niemogę. Wionęło wrogość, którą mi list Twój maluje; tono się sama czuję, sama, gdyż Ty z listu swego jakbyś nie przymnie stał, nie ze mną szedł, lecz gdzieś zostałś szukając „bólem przeszłości" przesłaniając sobie rzeczywistość. Trudno mi było pisać w sercu mem pełno bólu i łez. Niewiem sama co dzieje się ze mną. Noce schodzą mi na ciężkich myślach, coś przytłacza, gniecie coś boli okropnie w Twym liście i jakaś

męka powstaje straszna i rozterna nieznośna, bo niewiem, czy Ty tonu zakrzepłeś w sobie w tym wszystkiem i stąd to tchnienie czegoś obcego w liście, czy Ty stojąc zdala patrzysz, a ja tu okropnie sama szukam cię wokoło i próżno wyciągam ręce do ciebie.

Myśmy nie zboczyli z „celów naszych dróg," lecz raczej wsci się tu, nam niedostatecznie jasne stanowisko w stosunku do niektórych ludzi, mam tu na myśli siostrę Twoją, ale nie mówmy już o tem, zbyt to wszystko jest już dla mnie ciężkie. Jest

mi okropnie, nieskończenie
źle i smutno. Trudno mi skończyć,
już tyle razy zaczynałam pisać do
Ciebie i niemogłam skończyć.
Ja wiem przecież i czuję jak Ci tam
jest, zrozumiem się wszystko, tylko
niech wiem, niech czuję, że jesteś przy-
mnie, zawsze, w każdym momencie,
że umrzemy razem, że jedno jesteśmy.
To cóż mi złość ludzka, cóż nam
ona, wrogi przytyk w duszy na-
szej, wszak wiemy, że miłość nasza
jest jedyną świętą prawdą, i żeśmy
wobec dusz własnych nie zgrzeszyli.
Czemu mówisz tak jakby, Ci złość

Można odbolić miłość? Ciebie, który znalazłeś we mnie wzajemność? Czemuż nie czuję siły w Tobie, pewności, wiary w świętość i prawdę naszego uczucia? Czemuż nie czuję Twego serdecznego uścisku dłoni silnej, kochanej tak nad wszystko, a gotowej zawsze mię podtrzymać w trudnym momencie? O Frontu mój! Ty jedyny na ziemi, czemu taka męka i taki ból! Przyjdź do mnie, powiedz mi wszystko, wiem przecież że mnie kochasz, niech przytulona do Twej piersi zapomnę o tej męce. Dodaj mi siły. Nie smuć się tak po za sprawy i wszystko, być

Cię odnaleźć nie mogła. My prze-
cież nie powinniśmy tak mówić
o sobie. Przyjdź do mnie, boski
mój, cudny ukochany nad życie.
Spójrz, tylu ludzi co nie może nie
umrzeć, niech nie umrze. Ten tam on
wyszmi sama. Niech ludzie źli
nam życia nie psują. Niech mi-
łość nasza jasna promienna zwy-
cięży zło i ciemne moce. Nawet mó-
wić o tem nie powinniśmy, tylko
iść prostą jasną drogą do szczęś-
cia naszego – nowego życia!
Franku, Franku mój, cała w smut-
ku i bólu jestem przy Tobie, cała z Tobą.
Mój. rozpacz ból Twoja Dorota

136



Wielmożny

Władysław Orkan

Poręba wielka

poczta Niedźwiedź

137

[?.V.1911?]

<u>Sobota</u>

Franku mój kochany!

Dziś wstałam i poszłam na lekcję, lecz czułam się tam niedobrze, że mię dziewczynki wyprawiły do domu ułożyły do łóżka i już leżąc w łóżku miałam z nimi lekcję. P. Chrzanowska sama poszła do dr. Rudzkiego i sprowadziła mi go. Niema jednak żadnych obaw kazał mi tylko dwa dni pozostać w łóżku i nie wychodzić na złą pogodę. Leżę więc ~~czytam~~ czytam i wypoczywam, teraz byłam rozbita strasznie, a w łóżku dobrze się czuję. Dziewczynki będą przychodziły do mnie na lekcję, więc mogę spokojnie leżeć. Teraz już, gdy

o Twoje sprawy jestem spokojna
dobrze mi jest i pogodnie. Myślę
wciąż jestem z Tobą, a gdy tworzę
i myślę o Tobie to mam dziwnie
silne złudzenie że przy Tobie jestem
tam w pracowni. Zdaje mi się że za
chwilę Ty wejdziesz usiądziesz przy
mnie i będziemy mówili tak dobrze
serdecznie patrząc sobie w oczy.
Za oknem plusk deszczu, a
mnie cicho jasno i dobrze z tą
wizją z tym złudzeniem.
Zapewne już w łóżku jesteś. jestem
przy Tobie obejmuję Cię, całuję czoło
Twoje oczy moje cudne, całego
ciebie. Tulę się do Twej piersi

Cudny Ty, najpiękniejszy człowieku na uroczony świecie mój!

Czuję Frontku, że teraz, ta możność wyrwania się ci [illegible]. Znowu cały świat jasno przed sobie, podnosisz się [illegible] i z wielką siłą i energją pójdziesz na Twoim pałacu na pięknemu życiu który jest przed Tobą, czeka Cię i woła.

Ty Frontku, mnie się pytasz, czy ja w siebie wierzę, a mnie się czasem zdaje że to Ty siebie nie doceniasz, nie stawiasz tak jak ja wysoko.

Pragnęłabym Frontku, byś Ty tak niezachwianie wierzył w siebie i tak pragnął przyszłości jak ja wierzę

i pragnę dla ciebie. Jesteś u
jak bóg, który wszystko może
gdy pragnie.
Czuję ci mój przesładni mi
miły, nad wszystko drugi a cz
sem jak dziecię małe bezradny
lecz pełnym wią tkliwością
serca. Mogę li z wszystko. —

Broniś

139

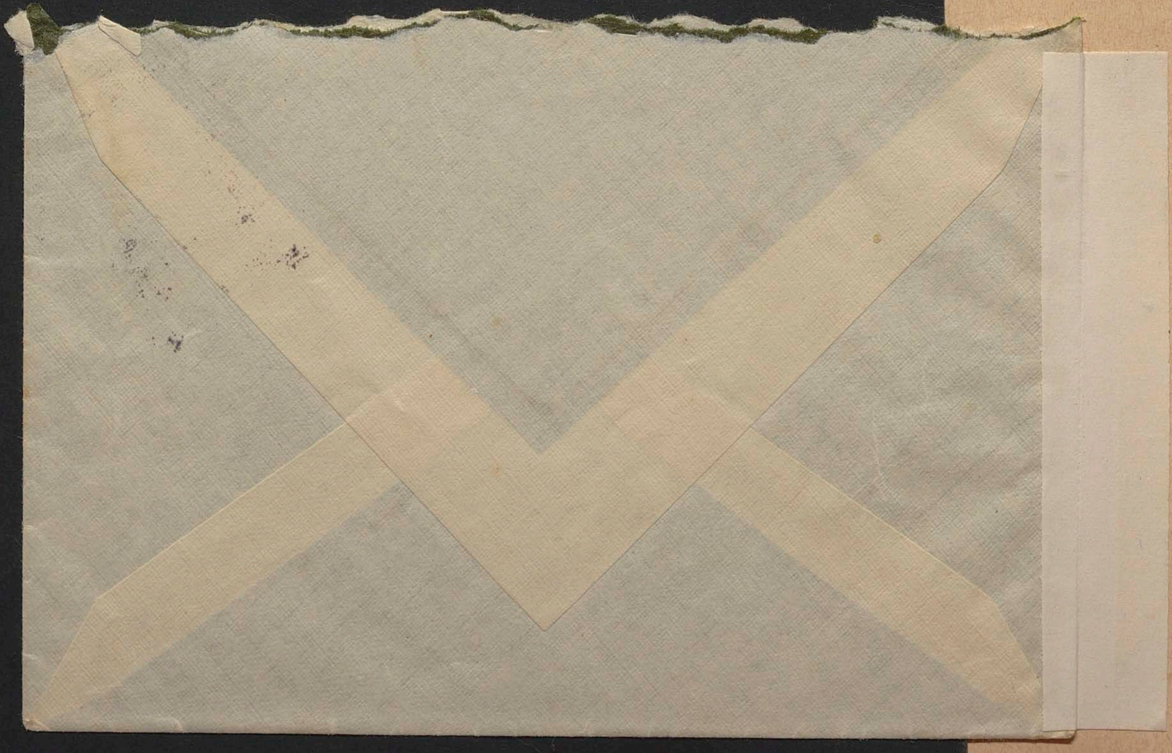
Wielmożny

Władysław Orkan

Poręba Wielka

poczta Niedźwiedź





[5.VI.1914.] 6.VI 1914

piątek

Franku mój! Nim otrzymałam list Twój strasznie się niepokoiłam co właściwie z domu (?), przeżywałam najgorsze, tymbardziej, że wiem, z kiedy (?) wiedzia nie napisałeś. List Twój uspokoił mnie. Ucieszyłam się bardzo że tak pomyślnie ta sprawa załatwił. Jak to dobrze, ogromnie się cieszę że ci to już spadnie. Boże, jakże się o ciebie lękałam!

Przeniosłam się, już od dwuch dni mieszkam w Stasiówce (?), a dziś czuję się niedobrze i leżę w łóżku. Zmęczyła mnie przeprowadzka a i pogoda fatalna - oziębiło się bardzo w górach spadły śniegi. Chciałam trochę się rozebrać, ale

swój wyjazd, a do siostry napi[sz]

napisz szczerze, serdecznie. Niech

choć ona nie będzie nowym prze-

ciwnikiem, niech nam nie p[...]

ji. Wytłumacz jej oczywiście i

powiedz czem to jest istotnie.

Sprawy finansowe pouładzaj tak

żebym głowę miał spokojną.

Za 14 dni kończę leczenie i będę

już tylko wypoczywać się od dr[o-]

gi.

Frontowi mój ukochany, który

no Ty mając Twego Ci uścis-

niem mej miłości obejmuj

Cię i gorąco całuję Twe usta

Twoja bardzo –

Bron[...]

to głupstwo, jutro już wsta-
nę. Mam jeszcze rozmaite nie-
dogodności w nowym miesz-
kaniu. Obiadów z miastem i tak
nowości jestem trochę wytrącona
lecz wkrótce wszystko się unor-
muje. Najważniejsze, że od ciebie mam
dobre wieści. Wewnętrznie dobrze się
czuję wróciła mi pogoda i wiara,
widzę już zbliżającą się chwilę na-
szego życia razem. Pragnę by już
najprędzej nastąpiła. Chciałabym
dać Ci wiele pięknych chwil, ciepła,
radości i szczęścia. Chciałabym wy-
nagrodzić Ci te wszystkie złe rze-
czy któreś przeżył i wiem że dob-
rze nam będzie - szczęśliwie. Leżę
już dnie i cieszę się. Teraz już.

wiecem nie mogę myśleć t...
no o naszym lecie. Już nim...
oznaczał tej niewiary i tego ...
ru. Teraz, zdaje mi się, że to
co ostatnio przyniosło now...
tyle bólu, zwołam silniej no...
życzył. przyczyna ponoś jeszcze n...
na naszą serdeczną nieznaną t...
wości, czegoś, co trudno w słowa
ująć.
Chciała ci tysiące odpisać, lecz
gdyby nawet nie było tam tego
nieukazania to coś wielkiego
znajdziemy inne. Trzeba tylko
być wszystko do drogi przygo...
wać. Listy porobić to bardzo
ważne. i Mateę przygotój

142

Wielmożny

Władysław Orkan

Poręba Wielka

poczta Niedźwiedź



8. VI. 914r.

Franku kochany! - Wstałam już, choć zrana jeszcze bardzo się czułam osłabioną. Na lekcje nie wychodziłam, dziś uczniowie przyszły do mnie i ja leżąc na kanapie robiłam z niemi lekcje.
Teraz, po obiedzie, lepiej się już czuję, siły wracają i temperatura nieznacznie tylko podniesiona. Wychodziłam nawet trochę przed dom. Świat, tak wypiękniał przez te kilka dni mego leżenia tyle zieleni przybyło, żem z niezmierną rozkoszą patrzyła naokoło. Inaczej zupełnie tu się czuję w tym otoczeniu leśnem - jakby nie zakopiańska, jakby nieznana mi jakaś miejscowość. Chwilami aż jakieś zadumanie prawie przychodzi, zwłaszcza że ludzi teraz niema i nie przeszkadzają.
Cieszyłam się dziś i słońcem i tą jakby świąteczną zielonością, która przedtem

tam świeżo wygląda. Smutno mi tyl[ko]
no, że m dziś listu nie dostała od Ciebi[e]
może jutro, tego nie wyrzekę nim od C[ie]
bie nie dostanę.

9. VI. 14.

PS. Dostałam pieniądze i te silne mi
tysiąców. Cieszę się, że wygrałaś dobre
cieszę się, że mamy mieszkani[e]
nowe mieszkanie i że już niedługo ra[zem]
będziemy. Franka mój Franka jedyny
niemniem ci powiedzieć z jaką radoś[cią]
czekam tej chwili. Wysłałam do cieb[ie]
już dwa listy z tąd a ten trzeci.
Całuję Cię mocno gorąco mój

Twoja Wera

144



Wielmożny

Władysław Orkan

Poręba Wielka

poczta Niedźwiedź

„Anulówna."

145

11. VI. 14 r.

Franku, Czemu nie napisałeś, czeka-
łam wczoraj i dziś, i już nie rozumiem
dlaczego nie mam listu, obiecałeś na
drugi dzień po wysłaniu pieniędzy
napisać. Zaniepokoiło mi to og-
romnie. Dziś całą noc śniłeś mi się
Ty Matka Twoja i siostra i tylu lu-
dzi a wszystko takie ciężkie było dla
mnie. Szczęśliwie obudził mi śpiew
słowika. Zupełnie nie umiałam zor-
jentować się gdzie jestem, w myślach
nęła mi Medrea, tam samo zaw-
sze rano budził nas śpiew słowika
pod oknem śpiewającego. — Kocha
za serdeczne wspomnienia i ...

że nie równie piękniejszy, i więc tem
długi, oczarowany raz, i przyrody,
i ludzie, i my sami stali, i dziwnie
to wszystko cichło. — A często czło-
wieka zdawało się nieść przypomnienie dob-
re, złotej przeszłości, wesela, miło-
ści. A teraz los tylko rani, a [illegible]
strasznie się niepokoję czemu nie-
ma listu od ciebie.
Franku mój złoty, ciągle niedobrze
się czuję, tak zupełnie straciłam si-
ły, że na lekcje nie mogę chodzić a
tylko dziewczynki do mnie przychodzą.
Już teraz bardzo pragnę, żeby raz [illegible]
ny się skończył jak najprędzej. Ni-

trwóż się tylko Franka, to nie mi
jest. Zupełnie popsułam mnie bez-
senne i zmęczenie. Przy Tobie cud-
ny mój, kochany wszystko przejdzie
i będzie nam tak dobrze, że wszystko
się zapomnimy.
Czy wybierasz się na 15-go do Kra-
kowa? Przyjedziesz wracając z Kra-
kowa? Przyjedź Franku, z Chołow-
ni to tak niedaleko, no jeden
dzień chwili. Omówimy już wszyst-
kie szczegóły wyjazdu. Przyjedź, kiedy
Ci uczucie ciągną radością serca, mi
tęsknij utęsknienia. Ukochany mój
Całuję gorąco Twoja Anna

147



Wielmożny

Władysław Orkan

Poręba Wielka

poczta Niedźwiedź

12. VI 914 r.

Franku kochany, widzę z przeraże-
niem że „dom" Twój obecny, stoi ci przesz-
kodą do wszystkich Twoich dróg. Widzę, że ~~ws~~
wszystko, i możność pracy, i całą swą
przyszłość chcesz złożyć na jego ołtarzu.
Nie mogę teraz już nie zrozumieć. Rozumie-
m, a wszak dwa lata, kiedy zrozumiałam,
zobaczyłam z dziwną jasnością jedyne wyj-
ście dla Ciebie, jedyny ratunek, to wyr-
wanie się z domu tego, wyzwolenie się jak
najszybsze. Przeszkodą stawały wtedy pie-
niądze. Prawie dwa lata straciłeś na to,
by jakoś tam sprawę finansową usunąć
i teraz mówisz mi oto, że gdybyś nawet
miał pieniądze, to jesienią jeszcze nie
wyjedziesz. A więc znowu próby pracy w

domu, skończone się, męka nieznośna
i ruszenie w przeszłość roku – może je-
dynego, prawdziwego. Czy po roku bez-
ruchu miał te same siły i pragnienia,
czy cię nie zjął do ostatka cmentarna
pustka szarego – domu? I komu, na-
co z życia swego ofiarę chcesz czynić?
kto i w imię jakich praw może tego od
ciebie żądać! Jeszcze obok tego zrozu-
miem, zrozumiem Twoją „przyjaźń na-
na o nas samych". –
Nie o moją przyjaźń się trwożę Franku.
Zaczęłam żyć dla Ciebie, Tyś mnie do życia
powołał, i dla ciebie żyć pragnę. – Lecz żyć
chcę, tylko wtedy, gdy będę ci potrzebną do
życia, gdy <u>będę</u> dla Ciebie i tylko wtedy

pragnę wspólnego naszego życia.

Pamiętaj Franku, że nigdy nie powinieneś liczyć się ze mną, że nie mogę nigdy być jakąkolwiek przeszkodą w Twoich drogach. Pójdę z Tobą tylko wtedy, gdy ci ze mną radośnie będzie iść.

Nie myśl o tem co ja czynić będę, to nich nie leży w żadnym związku z Twoimi planami, musisz tylko widzieć jasno i napewno gdzie Ty iść powinien, gdzie cię woła Twój los, gdzie Ty siebie znajdziesz a nie stracisz.

Cóż ci więcej powiem Franku? Jakąż mocą, jakąż siłą wyrwę ci z tamtąd! Myślałam, że miłość to potrafi —

A teraz co do lata. Widzisz Franku, jest

Ty musisz być w domu i sam sie-
dzieć, jeśli to jest ważniejsze nad Twoje
prace, które ci wraz mogą na otwarty
czas z domu wyrywać, to fronta, na
miesiąc, tak jak pisałeś, jednak nie
warto. Pomyśl sam. Myśleliśmy o
wyjeździe o zamieszkaniu gdzieś swo-
bodnie, byś Ty coś robić mógł. (skoro
w domu nie możesz) byś mógł trochę
swobodniej odetchnąć, trochę oderwać się
od nastroju „domowego". Wyjechać na mie-
siąc, to mało, dni kilka na drogę stracić,
na zjazd przed pierwszym trzeba wracać,
pozostanie zaledwie trzy tygodnie w cią-
gu których ledwo oswoić się, ledwo
trochę oswoić się z warunkami zwłasz-

150

a o pracy mowy być nie może, ani o niczem - wisi będzie nad nami niepewność powrotu rychłego. I mieszkania nie opłaci się brać na miesiąc. A potem Ty wrócisz do swego domu, a ja znów mam szukać mieszkania? Nie widzę celu ani sensu. Sam koszt drogi będzie chyba znaczny. Skoro myśl powrotu, jeśli na miesiąc, to lepiej nie jechać. Zostań w domu, a ja jakoś sobie poradzę, pomyślę, może coś jeszcze zdrowia na nowo się znajdzie. Tylko z Zakopanego mamy, tu nie mamy.

Przysłali mi z Wilna wyrok z powrotem trzeba posłać do konsulatu do potwierdzenia. Nie wiem jak to zrobić. Pisze Bo

gincki, ū to powinien Dr. Wosiewicz pos-
łać do zatwierdzenia

O sobie cóż Ci napiszę - długo, długo nie-
pokojnie czekałam na list Twój -
Teraz na lekcje nie chodzę, nie mam sił
przychodzą do mnie dziewczynki. odzwyczaiłam się
tak już mocy w drugich warunkach i nie
potrafiłam mi wyrzucać czarną nową
Ty nawet nie wiesz jakie przychodzą wy-
cierpienia i mózg przestaje pracować
Uczennica moja zapewne zda, mój przedmiot
zna dobrze i teraz bardzo przejęta.
Jakie będziesz na podziale? Nie napisa-
łaś mi nie czy już wysłane listy ze
wsi i co oed. Ci odpowiedziała?
Bardzo rada jestem że te gorące

wisząc nad Tobą chmury rozproszą
się. Dopilnuj tylko dowica i uspokój
najważniejsze by ci nie ciężyło.
Dobrze by było gdyby należące dom ten wynająć
Ty, mógłbyś i za mniejszą sumę wy-
najęć razem bo tylko na dwa miesiące
w tem toni nie dostęp. Oddaj im za 300 zł
a pianino oddaj do swego pokoju, bo
ci popsują. Nie przerób franka, za
300 można oddać i Matka Twoja
będzie miała jakiś cel i rozmowę
Coś znowu z Matką wyrośnie ten nas-
trój? czyż by moja ta nieoceniona pani
Fołojowska? Całuję Cię, strasznie smut-
na, lecz na zawsze Twoja – Bronni

152



Wielmożny

Władysław Orkan

Poręba Wielka

poczta Niedźwiedź

14. VI. 914 r.

Kochany Franku! - Poczyniłam odpowiednie kroki w Krakowie, by znaleźć jakąś pracę, mam pewne widoki i jestem, i myślę, że znajdę coś stałego. Po skończonych lekcjach pojadę sama do Krakowa, to będzie najskuteczniej, zwłaszcza że się zorientuję w sytuacji. - Zrobię wszystko co będzie w mojej mocy, wyzyskam wszelkie drogi i stosunki.
Dziś spotkałam Kihla, prosiłam go więc by zabrał ten wyrok do K. T. do Dr. Wasilewicza i pomówił o ewentualnej formalności z zatwierdzeniem. Kihl był uszczęśliwiony i oświadczył, że może się czemś przyczynić. Jeśli będzie cz

mógł, napisz parę słów do Kosiewi-
cza by on załatwił sprawę zaświadcze-
nia o wyroku przez ~~[illegible]~~ staro-
stwo w Now. Targu i Konsulat
rosyjski i by ~~za~~ rachunek mnie
nadesłał. Mnie samej pisać do Ko-
siewicza niezręcznie, więc jeśli Ci to
nie sprawi przykrości to napisz.
Czekałam dziś na list od Ciebie, myś-
lałam, że napiszesz. Bardzo teraz
mało udzielasz wiadomości o so-
bie. Abietnica(?), pieczenia dwa razy na
tydzień, goście rozjeżdżają się na wszę(?)
świecie. W ciągu dwóch tygodni, od Twe-
go wyjazdu miałam tylko 2 listy: je-
den z Limanowej i ten ostatni

Dnie teraz śliczne, coraz rzadziej deszcz
i znów wychodzi słońce i ciepło, powiet-
rze czyste, bez kurzu i cichej opłukano-
tona świata. Nie wiem skąd się wzię-
ły słowiki i kukułki i tak jakby
mi to Zakopane.
Co u Ciebie Franku? Nie umiem so-
bie wyobrazić co Ty teraz tam robisz
- mam wrażenie, że „listy” skończyłeś
i nic nie możesz robić. Pragnę-
łabym być z Matką dojść do poro-
zumienia, by nie było złych nastrojów
Napisz mi wszystko. Chciałabym
Cię zobaczyć i pomówić, może bę-
dę na Podhalu w przyszłości tam
na parę godzin. —
Całuję Cię gorąco Twoja Bronia

155



Wielmożny

Władysław Orkan

Poręba Wielka

poczta Niedźwiedź

17. VI. 914 r.

Franku Kochany, pisać mi trudno, listy Twoje ostatnie bardzo dziwne. – Nie rozumiem Ciebie w nich. Coś z tych listów wstaje, coś grozi nam obojgu.

Nie widzę *nas* Franku, a raczej ciebie nie widzę, nic już nie wiem.

Muszę Ciebie widzieć, muszę mówić z Tobą, muszę zrozumieć wszystko!

Nie wiem, jaką masz pracę, lecz jeśli możesz, przyjedź!

Pomyśl, że „wesoło" pisać *nie mogę* – zrozumiesz mnie, jeśli zechcesz spojrzeć na wszystko. –

Twoja Bron.

158



ZAKOPANE 1

Wielmożny

Władysław Orkan

Poręba Wielka

poczta Niedźwiedź

[19. VI. 1914.] 1914. 159

Franku Kochany! — Widzę, że listowni trudno się porozumieć, zwłaszcza gdy tak wiele, niewyjaśnionych spraw się nagromadziło — i tylko ciężej. Ty zwłaszcza teraz istotnie masz tyle spraw, które pochłaniają Cię całkowicie, tak że nawet zna czenia moich listów ostatnich nie odczułeś — pominąłeś zupełnie. I przecież tak dorywczo, tak chłodno —

Nie zrozumiałam, czy poniedziałek — wtorek ma przyjechać, to wieczór w te N. Targ i Ludźmierz? w takim razie mógłbyś wpaść i do Zakop. — Tak mi odległą wydaje się przyszła sobota.

Franku mój serdeczny, chciałam z Tobą

pomówić nie listownie, bo to, jak wi-
dzisz jest niemożliwe, trudno się porozu-
mieć. Ja wiem Franku, jakie masz trudne
i przykre sprawy i nie myśl, że niedostatecz-
nie to oceniam, czuję i rozumiem wraz z
Tobą. Lecz niechże by Ci one zasłoniły in-
ne niemniej ważne sprawy. Sprawy ży-
cia naszego Franka, któremu grozi roz-
bicie. Ty mówisz o lecie, a ja Franku
nie mówię o lecie, mówię jak ono dla
mnie wypadnie. Szukania pracy na po
wakacje odkładać nie mogę, to byłoby za
późno, należy starać się teraz (przypom-
nij rok ubiegły jak trudno było coś dostać
po wakacjach) Być może, że już teraz dos-
tanę przez Tęcznię z miesiącami letni-
mi i nie będę mogła nie przyjąć. Teraz

ostatnio bardzo trudno o materialnie pracy, bardzo trudno, przyjechać do Krakowa nie mogę teraz, może zaraz po niedzieli, przed rozpoczęciem szkół. Muszę być w niektórych szkółkach dziecięcych, biurach nauczycielskich i rozmaitych prywatnych domach, nim na wakacje wyjadą. W niedzielę ma być tu jeden Pan z którym będę mówiła o porozumieniu w sprawie jakiejś pracy. Najgorzej, że zostanie mnie w łóżku, znów czuję się gorzej. Widzisz, jeśli chcę znaleźć pracę, to nie mogę dowolnie rozkładać czasu i wybierać. Po wakacjach zostałabym w położeniu bez wyjścia.

Ale nie mówmy już o mnie. Myślę, że z Książki przysłała ci te 400 zł które akurat

ki w końcu czerwca przyjechać, a gdybyś
sprzedał ten niepotrzebny ci rowerek spo-
to zepchnąłbyś ~~[illegible]~~ najpomniejsze [?]
sprawy-długi. Szkoda że Kubuś [?] nie ku-
pił chłopa [?], to byłoby wprawdzie mniej,
lecz Matka Twoja byłaby zadowolona.
Mówię ci się udało [?] jest coś za obraz dostał-
byś najlepiej [?] wyłapać [?]. Z Zembatym [?]
trzeba się nareszcie [?] rozmówić i to
stanowczo kategorycznie. Tylko z
nim będzie trudna sprawa.
W niedzielę wieczór napiszę, kiedy będę
musiała jechać do Krakowa.
Cóż z „listami ze wsi", czy wysłałeś do re-
dakcji? Franku mój, czemuż tak
ciężkiem jest życie, choć tyle bogactwa i
piękna ma w sobie! Czemu przechodzi

się wśród tych wszystkich cudów nie mo-
gąc ich brać w duszę zamkniętą bólem!
Czemu przeżywać mam ciągle na nowo. Lato,
jesień, zimę i znów wiosnę, ubiegając
wschód słońca, ukazując w dali jasne
pełne, szczęśliwości jutro, do którego dusza
się wyrywa i próżno wyciągają ręce, a
potem znów noc przesłania wszystko,
wszystko usuwa się w dal niedosięgnio-
ną. Franku mój Franku, czemu jestem
tak bardzo bezradna, bezsilna! Przy-
ciskam do Twych dłoni wschodzącym gorące cie-
pło swoje. Kocham Cię nad wszystko.—

Bron—

P.S. Odpowiedz zaraz, kiedy przyjedziesz na
pewno już do Zon. bym mogła Cię zoba-
czyć. Napisz także kiedy w Krakowie się

będziesz. Z Tobą będę sam wyjątk. b
cznie nad Tobą Franku być międ
sił dużo i pamiętaj o *sobie* zawsze.
Bron

142



Wielmożny

Władysław Orkan

Poręba Wielka

poczta Niedźwiedź

25. VI. 914 r.

Franku Kochany! — Bardzo się ucieszyłam, Martka Chrzanowska zdała z mojego przedmiotu celująco, dziś miałam kartę od niej i od p. Chrzanowskiej. Wiedziałam że jest dobrze przygotowana i zna przedmiot, ale wiadomość, że zdała tak dobrze, ogromnie mnie ucieszyła i to że najlepiej zdała z mego przedmiotu. Po egzaminie, podszedł do niej ten co egzaminował z przyrody i powiedział: że gdyby mieli więcej stopni to ona dostałaby najwyższy. Dodam, że u Urszulanek egzaminują najsurowiej z całego Krakowa.

Jeśli Ty się tam dostał do domu w tym deszczu, wczoraj uspokoiło się przed wieczór ale w czasie tym, kiedy iść musiał z ni

dowiedzia do Szczęścia ogromnie bało.

Smutno mi po Twoim wyjeździe, jakby wszystkiem ciemniej wokoło i siły opadły. Tylko myśl że już niedługo znowu będziemy razem mnie i siły wraca. Żyję tylko tą myślą i tym pragnieniem – wiem przecież że przyjedziemy i znowu będziemy, nie tak wyjątkowo, na chwilę, na godzinę. Czuję, że to mi wróci siły ostatecznie i do możności pracowania pisania.

Czekam jutro najdalej odpowiedzi na Twój list i wiadomości. Kiedy już przygotowanie myśli, że w przyszły czwartek wyjedziemy.

Tak mi przemija i naszym wszystkim zostaje nana przechadzka do św. Anny. Mój Kochany

Twoja Bron

164

P.S. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] dla Ciebie, bez drugiej. Taka ma to jest [illegible], tylko z [illegible] mniejsza 22 k. a z innym zamknięciem i mniejsza 12 k. Myślę że teraz trzeba będzie się wstrzymać, lepiej w Krakowie lub w jakimś większym mieście.

Dr.

165

ZAKOP[...] 25 VI 14 – 5 b

Wielmożny

Władysław Orkan

Poręba Wielka

poczta Niedźwiedź

29. VI. 914.

Franku mój kochany! – Nie odpisałam Ci zaraz po Twoim liście, gdyż przedtem wysłałam list do Ciebie i czekałam na dobre wieści od Ciebie. Zmartwiły mię bardzo te nowe Twoje kłopoty, ale wraz z Tobą nie tracę nadziei w pomyślne załatwienie wszystkiego. Szkoda, że zwleka się nasz wyjazd, no ale trudno, dłużej za to zostaniemy tam. Najbardziej mię to cieszy, że Ty jesteś pełen dobrych myśli i wiary, wiem bowiem, że wtedy wszystko uczynisz co zechcesz. Myślą ciągle z Tobą jestem w Twoich sprawach i kłopotach. Nie każesz mi się trapić, czynię jak chcesz i wierzę, że Ty wszystko potrafisz uczynić, ma

rzeniem więc wybiegam tam w nowe ży-
cie razem i w duszy mam pełno szczęścia
Staram się zdobyć siły, jeszcze jest duży
stan osłabienia. Dr. Kuczki radzi wyjechać
z Zak. i absolutnie wypocząć przez lato.
O przeszłości myślę i przeglądam świat. po
za tem szykuję się do wyjazdu po trosze
Zrobiłam sobie fraczka, pierwszy, cały
kosztuje 25 kr. i jest śliczny: popiela-
ty z białym kołnierzem napewno po-
doba ci się jest bowiem elegancki i
niezmiernie prosty. Bardzo się cieszę
że mi się udało zrobić ten pierwszy
jest mi bowiem bardzo potrzebny, a
już wolę czego innego sobie nie zro-
bić. Napisz fraczku mój jedyny

jak poradziłeś sobie ze sprawą tą os-
tatnią i czy ten chłopak napewno wy-
dostanie pieniądze.

Dobrze by było, żebyś istotnie mógł
coś robić, choć niedużo mi się, tak
skłopotany sam jesteś, może by
Kochane. Nie wiem czy Kowalewicz
odesłał już ten wyrok, czy go tak
widziano w konsulacie. Napisz do
niego, zapytaj.

Cudny mój, Całuję tkliwie Twą skło-
potaną głowę, moje cudne czarne pie-
ścienie. Oczy Twe, usta, całego całuję

Twój Bron

168



Wielmożny

Władysław Orkan

Poręba Wielka

poczta Niedźwiedź

2. VII. 914 r.

169

Franku mój ukochany! Jakiż okropny sen mnie dziś prześladował. Przez ból, jakiś czułam jeszcze po obudzeniu się, zrozumiałam jaśniej czem Ty jesteś dla mnie, wiarą i rozumiem to teraz, nawet sobie nie zdawałam, nie umiałam zdać sprawy z całego ogromu uczucia, z tego czegoś wyższego co nas łączy.

List Twój dzisiejszy ucieszył mię ogromnie i usunął ciężkie niepewności. Tak się niepokoiłam ogromnie. Teraz, będziesz już wolny, na jakiś czas przynajmniej lżej ci będzie, będzie ci lżej. Czuję teraz że wszystkie przeszkody potrafisz usunąć, zwyciężysz mój Ty cudny Franku mój. Wczoraj dostałam papier

z sądu by do 8 dni zapłacić owe grzywny. Niesłychanie mi to zgnębiło, myślałam że to się odwlecze że jeszcze nie teraz. Niewiem zupełnie co zrobić do 8. zapłacić trzeba, niewiem czy Ty będziesz mógł dać mi na to, a tu z nikąd nie mogę nawet prosić Norom na obiady pożyczyć. Tak mi przykro że ci to piszę chciałam to gdzie wyrwać żebyś Ty tym się nie kłopotał, lecz nie mogę nic zrobić.

Ze zdrowiem trzymam się jakoś, trzyma mnie nadzieja i radość że już wkrótce razem będziemy, że będziemy mieli choć trochę nowe

go życia. Czasem w nocy budzę się i
śmieję się z szczęścia, że jeszcze kil-
ka dni tych ciężkich tu i już będzie-
my daleko z tąd u siebie w swoim
własnym mieszkaniu, będziemy razem
razem z Jankiem. Już dziś mnie nie trapią
przyszłe i inne braki. List Twój, jak
promień słońca rozpromienił ciężkie
zmory nocne. Mój ukochany,
mój cudny! Całuję Cię gorąco
Cała Twoja na zawsze
Bronia

171



Wielmożny
Władysław Orkan

Poręba Wielka
poczta Niedźwiedź

6. VII 914 r.

Franku mój! Szkoda, że tak się zwlekło, ale się cieszę, że dzień już oznaczony, że w sobotę wyjedziemy.
Dziś, czekając na list od Ciebie, niespałam całą noc, wciąż myślą trwożną przy Tobie byłam.
Piszesz Franku, że siano koszą — całą falą uderzył we mnie zapach siana i widok łąk. Jakże byśmy się cieszyli razem patrząc na to i biorąc w tym udział. Czułabym się młodą dziewczynką, jak tam u moich rodziców. Franku mój, pamiętam, zeszłego roku, pisałeś mi, że tam u Ciebie łani koszą — rok przeszedł, a my jeszcze niemożemy brać ~~udziału~~ całego bogactwa jakie życie dać nam może.

Mój Ty cudny, straciliśmy wiele, lecz przed nami jest tyle bogactw, tyle szczęścia, które da nam zapomnieć przeżyte zło, - tym radośniej będziemy żyli, tym silniej czuli szczęście.

Franku jedyny, czy z siostrą mówiłeś o nas? Teraz, gdy Bek przyjeżdża, lękam się, by ona nie szukała u niego wpływu na Ciebie. Trzeba byś z nią pomówił, tak jak miałeś zamiar. Ja bardzo się cieszę że Bek przyjedzie, to dobrze dla Ciebie i na Matkę dobrze wpłynie jego przyjazd. Pragnęłabym Franku, by, jeśli będziesz uważał, byś z nim pomówił o nas, tak po przyjacielsku, może on by choć trochę wpłynął na Matkę, złagodził Jej stosunek do nas, by zmienił choć w części Jej pogląd. Tak mi ciężko Franku

gdy myślę o jej niechęci zawziętej.
Tak pragnę, by można było wobec Niej stanąć jasno, by nie być zmuszonym do tych tysiącznych obchodzeń, tysiącznych kompromisów. Ty zresztą wiesz, jak cenię i pragnę harmonji między Tobą i Matką Twoją. Ty wiesz, że mimo Jej zawziętości nie chowam do Niej urazy. — Zbyt Cię kocham Franku i zbyt wiele mam dla Niej uczuć, a gdyby Ona kiedyś uznała nasz związek to musiałaby mię z czasem pokochać, widziałaby jak Ciebie kocham, widziałaby naszą miłość-uczucie, jedyne na ziemi, jakie nas łączy. — Bez, jako człowiek starszy poważny, mógłby bardzo dodatnio na Nią wpłynąć

Niemasz pojęcia Franku, jakiego dozna-
ję wzruszenia na myśl, że za kilka
dni będziemy już razem. Cóż mą isto-
tę przejmuje tkliwość niewypowiedzia-
na. Widzę Cię ciągle, całego, widzę Cię
już tam w naszym mieszkaniu razem
zemną i głęboko wzruszenie mię przej-
muje. Ukochany mój, szczęście Ty ma-
je przejasne.

Ze zdrowiem moim jest lepiej, te-
raz już mam obiady u Lilyńskich, wr-
siły wracają. Do drogi wszystko mam
już gotowe i czekać będę tylko na os-
tateczną wiadomość by wyjechać.
Józiu rada jestem że te grzywny będę mu
ła zapłacić okropnie mnie to drę-
czyło. Niewiem co Wosie-

nic zrobił z moim wyrazem, może trzeba było do niego napisać?

Przesyłam Ci kartkę adres pism warszawskich. „Nowa Gazeta" Redakcja Szpitalna 10 a „Goniec" Szpitalna 1. Nie wiem czy jeszcze się dowiedzieć, może „prawda"?

Napisz jeszcze ile bilet będzie kosztować, mam bowiem nadzieję że mi trochę zostanie pieniędzy.

Cała jestem wzruszona radosnem cała myślą o naszym bliskiem już życiu, cała z Tobą o Tobie. Do widzenia Cudny. O mój ukochany Cudzie jedyny Twoja na zawsze

Bronia

125



Wielmożny

Władysław Orkan

Poręba Wielka

poczta Niedźwiedź

9. VII 914 r.

Franku mój, o cenę biletu dowiadywałam się, coś około 25 kor. więc starczy mi najzupełniej. Chciałabym tylko Franku, jeśli wyjedziemy w sobotę, to znaczy ja rano o 8 mej stąd a Ty z domu, byś do Chabówki przyjechał. Inaczej ja tam trzy godziny będę musiała czekać. Zjemy więc razem obiad, a przytem chciałabym poradzić się z Tobą czy nie lepiej jechać na Tarnów. Zawiadowca, który mię informował twierdzi, że się zupełnie nie opłaca tędy na Nowy Sącz jechać, jedzie się znacznie dłużej i przesiadać trzeba w nocy kilka razy! Wszędzie czekać na połączenie i bilet nie taniej ni kosztuje. – Pomyślimy więc jak byłoby le-

przyjechać, rozejrzymy się o rzeczach mo-
że co trzeba będzie dać na bagaż. Z Kra-
ny, gdyby nawet wracał, to zn. gdybyśmy
na Szczyt jechali, różnica bardzo mała, a
zawsze kosztów trochę razem będziemy i tor-
ni się rozstajemy.
Ja już jestem zupełnie zapakowana
i gotowa do drogi. Czekałam dziś na list
od Ciebie, napewno jutro będzie, gdybyś lis-
tu niedostał zadepeszuj „Sobota Cha-
bówka" to wystarczy. Zabierz od Fronka
z sobą trochę książek ciekawych
i „Wesele" „Promet", niezapomnij
też farb i płótna zabrać.
Czekam już ogromnie. Nie już
robić nic czytać nie mogę.
Dowidzenia, Święcie Ty mój ukochany –
Twoja Bronia

178

Wielmożny
Władysław Orkan

ZAKO
9.V
b

Poręba Wielka
poczta Mędrzyki

179

Władek

Mieszkam w Murzasichlu na Kasprusiach: Niewiele pisać mogę i cały dzień nieustającego podniecenia i zdenerwowania nic czynić nie mogę - zapisałem się tylko do zamawiających o żadnych pomocach obywatelskich [illegible] mogę - wszystko gminne robota.

Oczekam wiadomości - przyjedź.

[illegible]

Zakopane
villa Meran
czwartek. Wczoraj
cały dzień czułam
strasznie się niepo
kój co tam
czynią dzieci
przeżywam dziwne
rzeczy. osłonię się
i bezsilności ...

Wielmożny
Władysław Okoń
poczta Niedźwiedź
powiat Wilno

czwartek

Franku! - Jak przeżyłam te
trzy dni, nie wiem, żyję jak we
śnie wśród wypadków, bo jeżeli wiele
nie po sobie następujących
tworzy się wszystko we mnie, to
znów upadam w bezradność.
Czuję jeszcze wielką odpowiedzial
ność swoją wobec chwili a to
co tu czynię mogę niewyra
żenia. Wieści nadchodzą dzis
ne pełne nadziei i nowych
wypadków. Po dzisiejszych
wieściach o wypowiedzeniu woj
ny ~~anglji~~ przez Anglję
może otwierają się widoki
[illegible] więcej, jeszcze ostatnio
[illegible] zapisywali się do strzel
ca i w tej chwili wyruszą
ją z Zakopanego. Podobno
otrzymali wielki rozkaz

przemęczony długo pro-
mieniujący całą, jest nagro-
dą wzruszającej Lityń-
ski Bednarski i całą pra-
cą naszą.
Całą myśl i wagę i uwagę
pochłonęła wieść z Warsza-
wy wolna oddana pod opie-
ką straży obywatelskiej,
i w tym jedynym momen-
cie dziękujmy że widzieć
mamy. Wtedy nie myśl
czy sami pomyśleli o
otwarciu więzień i bez
nas zgorszenia by nie prze-
oczyli. Co będzie dalej, jest
się wszystko u naszej strony.
O ciebie się niepokoję

żadnej wieści i niemo
cnemu nie przysłucha
łeś. Przyrzeknę, że zaba
czę, może nadejść chwi
la że będę mogła tam
do wioski, gdy już jadę na
tych miastach a Ci bie
mnogo widzieć.

Ostatnie

Twoja Antonina

182



ZAKOPANE 1

Wielmożny
Władysław Orkan

Poręba Wielka
poczta Niedźwiedź

Zakopane willa Mewa.
Br. Tetmajerowa